

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

**PRENUMERATA:**

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł. pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji 7.50 zł., do Gdańska 4.00 gułdony, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filija: Dworcowa 2) otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administracji: ul. Poznańska 30

**OGŁOSZENIA:**

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 groszy, każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia — Administracja nie odpowiada. Miejsce płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 208713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filii 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326

Numer 31.

BYDGOSZCZ, środa dnia 9 lutego 1927 roku.

Rok XXI.

## Koni e wielkiej komedji.

Na 88 fortyfikacji wkrwtych na wschodzie Niemcy zobowiązali się zniszczyć 34.

(Od własnego korespondenta.)

Paryż, w lutym 1927 r.

Jak wiadomo, jeszcze w Genewie, dnia 12 grudnia zeszłego roku przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych obiecali p. Stresemannowi, że Międzysojusznicza Komisja Kontroli (C. M. I. C.) przestanie funkcjonować 31 stycznia. Pozostawało do załatwienia dwie sprawy: wywozu z Niemiec półfabrykatów mogących być przerabianym i na broń oraz roz budowy czterech niemieckich fortec na wschodzie.

Dwie te sprawy były przedmiotem długich rokowań prowadzonych jednocześnie w Berlinie i w Paryżu. Do Paryża przybyła w tym celu specjalna misja, w której skład weszli: gen. von Pawels, prezes niemieckiej komisji do spraw kontroli zbrojeń, płk. Michaelis z Reichswehrministerium oraz radca Förster z Auswärtiges-Amt'u. Komisja ta prowadziła w Paryżu rokowania z Międzysojuszniczym Komitetem Wojskowym istniejącym przy konferencji ambasadorów, a na czele którego stał marszałek Foch.

W sprawie materiału wojennego ułożono się co do tekstu ustawy, tak że rząd niemiecki zobowiązał się przez parlament przeprowadzić. Ustawa ta w swej obecnej formie jest pomyslna. Praktycznie biorąc, po jej uchwaleniu nie wolno będzie Niemcom fabrykować i wywozić, a także przywozić z zagranicy wszelkiego materiału wojennego.

Co do fortec wschodnich — spor zakończył się kompromisem będącym wielkim sukcesem dla Niemiec. Traktat wersalski (art. 180) pozwalał im na zachowanie „w ich obecnym stanie (tzn. z roku 1920) wszelkich fortyfikacji na wschodzie. Otóż wbrew temu postanowieniu Niemcy rozbudowali system fortyfikacji Królewca i Lötzen w Prusach Wschodnich oraz Kistrzynia i Głogowa nad Odra. Na południe od Królewca, o 20 km. od miasta, zbudowali Niemcy nową linię obrony i wypadu rozpiętości 20 km (53 fortyfikacje betonowe). Pieszce dalej na południe ku granicy polskiej, w okolicy jezior mazurskich, rozbudowali system Lötzen-Nikolaiken, dodając tam 15 nowych fortyfikacji betonowych. Na linii Odrę, na południe od Kistrzynia zbudowali pozywie rozpiętości 40 km. na wschód od Frankfurtu n/O, opierając się na 5 nowych fortach. Wreszcie w okolicach Głogowa, w pobliżu granicy polskiej, zbudowali 15 nowych fortyfikacji, ujętych w trzy systemy.

Ta rozbudowa kosztowała oczywiście miliony marek złotych których nawet śladu niema w budżecie Reichswehry. Poza tem oficerowie komisji kontroli stwierdzili, że aby z pożytkiem wykorzystać rozbudowane fortyfikacje Królewca i Lötzen

## Prezydent Mościcki wybiera się do Poznania.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że Prezydent Mościcki przybędzie do Poznania, dnia 20 b. m.

Warszawa, (AW). W dniu 20 b. m. przewidywany jest wjazd p. prezy-

denta Rzeczypospolitej do Poznania. Szczegóły podróży nie zostały dotąd ostatecznie ustalone. Wyjazd p. prezydenta byłby jego pierwszą podróżą do jednej z dzielnic.

## Aresztowanie morderców kuratora Sobińskiego we Lwowie.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) Policja lwowska aresztowała 2-ch braci Michała i Iwana Wierzbickich studentów, członków ukraińskiej organizacji wojskowej, morderców śp. ku-

ratora Sobińskiego. Aresztowano również cały sztab powzwyższej organizacji w liczbie 11 osób. M. in. aresztowano b. komendanta brgady armji ukraińskiej, Hołobnińskiego.

## Dnokoła skandalicznej sprawy posła Wojewódzkiego.

Odesłał ordery marszałkowi Piłsudskiemu...

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.) Poseł Wojewódzki wysłał do marsz. Piłsudskiego list, w którym zrzeka się odznak wojskowych m. in. odznaki pierwszej brgady legionów oraz 2 krzyży walecznych. Jako powód podaje okoliczność, że opuścił szeregi piłsudczyków.

Warszawa, 8. 2. (AW) Po wczorajszej rozprawie w sadzie marszałkowskim powołanego do sprawy Wojewódzkiego, komplet sędzacych zdecydował odłożyć obrady do dnia jutrzejszego celem zebrania dalszych materiałów, które okazały się potrzebne w toku zeznań nowych

świadków, których nazwiska wpłynęły podczas ostatniej konfrontacji.

Warszawa, 8. 2. (AW) Według informacji obiegających koła parlamentarne na wczorajszej rozprawie w sadzie marszałkowskim w sprawie afery posła Wojewódzkiego, poseł Wojewódzki potwierdził, iż część funduszów przyjmowanych z II Oddziału przekazywał trzem informatorom, a część oddawał na fundusz partynj Wyzwolenia. Rozprawy sąd odroczył ze względu na brak zgodności zeznań posła Wojewódzkiego co do tej sprawy z zeznaniami niektórych członków Wyzwolenia.

— trzebaby conajmniej 50 000 wojska czyli połowy obecnej Reichswehry. Już ten jeden fakt dowodzi, że Niemcy nie biorą granicy 100 000 ludzi na serio. Ale to sa rozumowania narazie uboczne. Co poczęła konferencja ambasadorów i jej komitet wojskowy z fortyfikacjami?

Marszałek Foch zachowywał się początkowo bardzo nieprzejednanie: — Wszystko musza „Bosze” zniszczyć — mówił — bo inaczej nigdy im nie pokwitujemy wykonania wojskowych postanowień traktatu...

Ale z otoczenia p. Brianda zaczęto zaraz wywierać na zwycięskiego wodza nacisk. Przedstawiono mu, że nie można przecież z powodu fortec wywrócić całej polityki locarnen-skiej, rzucić Niemiec w objęcie so-wietów, co dla Polski byłoby jeszcze niebezpieczniejsze... Burczac i pomstuiac wdał się marszałek w dyskusję z Niemcami i w rezultacie stał-nał układ wczoraj przez konferencje ambasadorów aprobowany, którego podstawy sa następujące:

Na przyszłość Niemcy zobowiązują się nie budować żadnych nowych fortyfikacji wzdłuż granic Polski, Czechosłowacji, Austrii i Szwajcarni (strefa ta jest dokładnie określona);

2) w strefie tej utrzymane będą te tylko fortyfikacje, jakie tam istniały w roku 1920, ale Niemcy mają prawo zastąpić w nich drzewo, ziemię i cegłę przez beton;

3) Atoli wjątkowo zezwala się Niemcom utrzymanie 54 fortyfikacji zbudowanych od roku 1920, a mianowicie: 8 w Głogowie, 15 w Lötzen i 31 w Królewcu; natomiast 7 fortyfikacji w Głogowie, 5 w Kistrzyniu i 22 w Królewcu musza być zniszczone przed 25 czerwca;

4) Niemcy zapewnijają, że niema innych fortyfikacji w oznaczonej strefie, jakie wykryła komisja kontroli.

W praktyce jest to niewatpliwie zwycięstwo niemieckie. Stworzenie pasa granicznego, w którym Niemcom nie wolno budować nowych fortyfikacji byłoby ceną nowością gdyby ten pas był szerszy i gdyby obejmował całe niemiecko-polskie pogranicze; tymczasem między okolicą Chojnic a morzem jest luka, a w okolicach Głogowa rozciąga się on tylko na prawym brzegu Odrę.

Niemców niewiele to „ustępstwo” kosztowało. skoro w Królewcu zachowali 31 fortyfikacji na 53. przy-

czem z 22 przeznaczonych na zniszczenie władze niemieckie wyznaczyła 17. eksperci sprzymierzonych tylko 5... W okolicy Lötzen Niemcy uratowali w całości swe nowe fortyfikacje. Natomiast będą musieli zniszczyć linię na południe od Kistrzynia oraz 7 na 15 fortyfikacji głogowskich.

Najważniejszym szczegółem wczorajszego układu jest brak stwierdzenia ze strony konferencji ambasadorów, że Niemcy wojskowe postanowienia traktatu wykonały. Stwierdzenie takie — niezbędne dla Berlina dla sformułowania żądania opróżnienia całej Nadrenji — będzie mogło zapaść wówczas dopiero, kiedy wojskowi attachés państw sprzymierzonych w Berlinie zawiadomią swe rządy, iż przepisane fortyfikacje zostały zniszczone.

Wojskowi attaché, a nie komisja międzysojusznicza kontroli, która przestała istnieć o północy z 31 stycznia na 1 lutego. Jednocześnie przestał istnieć międzysojuszniczy komitet wojskowy w Paryżu. Sprawa zniszczenia 34 fortyfikacji pozostaje jeszcze w zakresie działania sojuszników, ale całość sprawy zbrojeń niemieckich przeszła w ręce komisji inwestygacyjnej Ligi Narodów, na której czele stoi francuski generał Baratier.

Tak się skończyła wielka komedia jaka była kontrola niemieckich zbrojeń. Kontrola ta dawała sąsiadom Niemiec złude bezpieczeństwa i dlatego lepiej jest, że się skończyła. Istnienie komisji było oczywiście dla Niemiec niewygodne, ale bynajmniej nie przeszkodziło im do podania sobie siły zbrojeń, przewyższającej o wiele to, na co traktat zezwalał. I jeśli za kilka miesięcy Niemcy uzyskają „pokwitowanie” z wykonania wojskowych postanowień traktatu, to będzie to przeciwne prawdzie.

Kazimierz Smoczerzewski.

Porządek obrad na czwarty walny zjazd delegatów Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego okręgu nadnoteckiego dnia 13. lutego 1927. r.

**Program.**

1. O godz. 9-tej msza św. w kościele Farnym na intencję tegoż zjazdu.
2. O godz. 10-tej i pół otwarcie Zjazdu w Ognisku przez przewodniczącego. Wybór komisji Zjazdu. Wybór komisji matki.
3. O godz. 11-tej sprawozdanie zarządu okręgowego: a) prezesa b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami.

**Przerwa.**

5. O godz. 2-giej i pół referat naczelnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego” p. Jana Teski.
  6. Drugi referat posła Bigońskiego na temat: „Położenie gospodarcze Państwa a ruch zawodowy robotników”.
  7. Dyskusja i uchwały.
- Uwaga: W pierwszej części udział brać mogą tylko delegaci i członkowie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Wstęp za okazaniem legitymacji i książeczki członkostwa. Delegatom zostaną osobno legitymacje wysłane.
- Piotrowski sekretarz Kaldowski prezes. Gordon, skarbnik.

## Kronika telegraficzna.

Warszawa, 8. 2. (tel. wł.). Wobec rozpoczęcia prac przez komisję ankietową zamierzona przez Min. Handlu i Przem. organizacja biura badania cen ulegnie zwłoczce, na czas nieokreślony.

Warszawa, 8. 2. (tel. wł.). Śledztwo w sprawie uwiecznionego gen. Zymierskiego zostało ukończono a akta przesłane zostały do prokuratora przy sądzie okręgowym.

Warszawa, 8. 2. (tel. wł.). W Zgierzu wybuchł strajk w 32 fabrykach włókienniczych. Strajkujący domagają się podwyższenia zarobków do normy płac w fabrykach łódzkich. Strajkuje wobec tego kilka tysięcy robotników.

Wilno, 8. 2. (AW.). Popelnil tu samobójstwo przez wstrzyknięcie wielkiej dawki morfiny felczer Wydziału Zdrowia Komisariatu Rządu Justyn Urban. Samobójstwo nastąpiło na skutek otrzymania przez Urbana wiadomości o tem, że zostanie zredukowany.

Warszawa, 8. 2. (tel. wł.). Były zastępca naczelnika urzędu śledczego Kurnatowski wniosł do Sadu Okręgowego skargę na Bohdana Ronikiera, który zarzącał mu japońnictwo, dzięki któremu on, baron Ronikier dostał się na ławę oskarżonych.

Warszawa, 7. 2. PAT. P. Prezydent Rzplitej podpisał rozporządzenie w sprawie zniesienia służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Rozporządzenia te ukażą się w dniach najbliższych w Dzienniku Ustaw.

Rozporządzenie wykonawcze do rozporządzeń w sprawie zniesienia służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego zostały już opra-

cowane przez Ministerstwo Reform Rolnych oraz uzgodnione z właściwymi ministerstwami i zostaną niebawem opublikowane w Dzienniku Dstaw.

Warszawa, 8. 2. (tel. wł.). W Warszawie obradował przez dwa dni zjazd prezesów wojewódzkich Partii Pracy. Zjazd uchwalił rezolucję w której stwierdza, że warunkiem rozkwitu państwa jest praca we wszystkich kierunkach i wyraża nadzieję że rząd obecny wyprowadzi ludzi pracy na naczelnne stanowiska w społeczeństwie, przeprowadzając dalsze zmiany personalne i stworzy typ urzędnika-obywatela.

Polsce potrzeba na długie lata rządów silnej ręki, któreby pozbyły się doktryn, rządów o orientacji centrowej.

Zjazd wita z uznaniem zdecydowaną politykę zagraniczną rządu stwierdza wzrost powagi władzy wykonawczej i domaga się dalszego uzdrowienia administracji.

### Przv katolickim dworze w Brukseli reprezentnie Polskę żyd.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.). Dzienniki dzisiejsze warszawskie odcienia prawnic i centrum atakują zmiany ostatnie uskutecznione i zamierzone w Min. Spr. Zagr.

M. in. podnoszą, że w Brukseli po odwołaniu Szembeka Polskę reprezentuje (przv katolickim dworze) chargé d'affaires Müllstein, żyd ożeniony z córką działacza żydowskiego Diamond-Vilden.

(Pod tym względem nie u nas się nie zmieniło. Tak było za rządów dawniejszych, tak też jest i dziś — Red.).

## Ile wydajemy na roboty publiczne?

Potrzeba naprawy dróg, regulacji rzek, przeprowadzenia meljoracji itd. itd. — Odpowiedź na to — brak pieniędzy.

Warszawa, 7. 2. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu omawiano budżet Ministerstwa Robót publicznych.

Pierwszy jako sprawozdawca budżetu zabrał głos pos. Posacki (Piast). Wydatki preliminowane są na przeszło 80 milj., dochody zaś na 30 milj. zł. Polska wydaje na roboty publiczne w porównaniu z innymi państwami bardzo mało. skutek czego stan gospodarki wodnej i drogowej jest fatalny. Największą obecnie troską powinno być zwiększenie ruchu żeglugi, regulacja i obwałowanie oraz uszlupnienie najważniejszych rzek i budowa odpowiednich magazynów. Poza tem stoimy przed olbrzymim zadaniem naprawy dróg istniejących i budowy dróg nowych.

Pos. Bryła (Ch. D.), podkreślając dotychczasową dodatnią działalność ministerstwa,

## Jak wygląda opieka społeczna nad bezrobotnymi i wychodźcami.

Po przerwie Sejm przystąpił do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Pracy i Op. Społ.

Jako sprawozdawca zabrał głos pos. Byrka, który oznajmił, że minister zamierza postawić wniosek podwyższenia kredytu na akcję opieki nad emigrantami o 100.000 zł.

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. Puchalka (Ch. D.), zauważając na wstępie, że Ministerstwo Pracy jest pod względem finansowym uposażone zbyt nisko i z tego powodu nie może ono należycie wypełniać swych zadań. Z całego budżetu, wynoszącego 58 milionów na t. zw. opiekę socjalną idzie 52 i pół milj. Inspekcja pracy wykazuje skuteczną działalność, natomiast przedmiotem silnego niezadowolonia jest działalność kas chorych. Mówca zarzuca rządowi, iż dotychczas nie wniosł noweli do ustawy o kasach chorych. W dalszym ciągu mówca poruszył sprawę bezrobocia oraz kwestję emigracji.

Pos. Harusewicz (ZLN) w przemówieniu swoim zajmuje się tylko sprawą kas chorych.

Pos. Zerbe (Zjedn. Niem.) zarzuca rządowi i Sejmowi, iż nie mają świadomej polityki socjalnej i wskazuje, że budżet zbyt mało przeznaczają na pomoc dla bezrobotnych.

Pos. Szmigielski (Piast) zatnuje się głównie działalnością urzędu emigracyjnego. W końcu wnosi 6 rezolucji, domagających się m. in. zwolnienia rolników od opłat kasy chorych, rewizji koncesji monopoliowych, zatrudnienia bezrobotnych, przydzielenia urzędu emigracyjnego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz skasowania Ministerstwa Pracy i Op. Społ.

wnosi rezolucję, domagającą się odbudowy dróg, przeznaczając na ten cel kredyty z ewentualnej pożyczki inwestycyjnej.

Pos. Madejczyk (Piast) zgłasza rezolucję, wzywającą rząd, by wpływy z daniny lasowej używane były zgodnie z ustawą na cele odbudowy.

Pos. Potoczek (Piast) stawia wniosek, aby z budżetu Ministerstwa Spraw Wewn. przenieść 1.100.000 zł. na drogi i meljoracje.

Minister robót publ. Moraczewski na zarzut, iż wydział elektryczny ministerstwa wstrzymuje wydawanie uprawnień wyjaśnił, iż obecnie pracuje się nad odpowiednimi zmianami taryfy. Na wszystkie inne zarzuty jest jedna odpowiedź: **niema pieniędzy!**

Na tem dyskusję nad budżetem Ministerstwa Robót Publ. zakończono.

Pos. Milczyński (NPR) domaga się zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, wydatnego ściągania świadczeń na bezrobocie i powierzenia nad tem kontroli gminom. Wnosi dalej o podniesienie kwoty na zasiłki dla bezrobotnych z 34 na 61 milj., zarzucając ministerstwu m. in., że nic nie zrobił w zakresie ustawodawstwa społecznego. Na znak nieufności dla działalności obecnego ministra pracy składa wniosek o skreślenie 100 zł. z budżetu tego ministerstwa.

W zakończeniu dyskusji na zarzuty odpowiadał p. minister Jurkiewicz, który oświadczył m. in. co nast:

Co do sprawy bezrobocia, uważam wraz z całym rządem, że przede wszystkim **potrzeba bezrobotnym dawać pracę**. Stwarza to bowiem wartości, podnosi moralność robotników i ich otoczenia. Zatrudnienie jednak robotnika kosztuje 4 i pół razy tyle, co zasiłek, a to ze względów budżetowych jest obecnie nie do uzyskania. Dlatego zasiłki muszą być częściowo dawane. Dostają je tylko ci, którzy potrzebują najbardziej i jest tu stosowana ścisła kontrola. Zarejestrowanych bezrobotnych mamy 201.000, niezarejestrowanych zaś około 50.000.

Zagadnienie emigracji dzieli się na dwie części: Pierwsza, emigracja robotników, druga, emigracja kolonistów. Co do pierwszej nie może być mowy o znalezieniu nowych terenów poza tymi, którymi rozporządzamy. Chodzi więc tylko o roztożeczenie należytej opieki nad emigrantami i w tej dziedzinie w ostatnich czasach nastąpiło polepszenie. Sprawy kolonizacji naszej nie możemy porównać do włoskiej lub niemieckiej. Istnieją tam olbrzymie fundusze i przygotowane oddawna tereny. Musimy przede wszystkim zawrzeć odpowiednie umowy.

## Powstanie w Portugalji.

Porto zajęły wojska rządowe. — Na północy powstańcy góraj

Lizbona 7. 2. Pat. Po gwałtownym bombardowaniu Porto przez wojska rządowe powstańcy poddali się bez stawiania warunków. Wojska rządowe ścigają kilku przywódców powstańców, usiłujących zbiec.

Londyn, 7. 2. Pat. „Daily Mail” donosi z Lizbony: Komunikat oficjalny stwierdza że akcja powstańcza obejmuje obecnie pozycje Porto, Figueira i Kagueira, gdzie powstańcy pozbawieni większości swych przywódców, którzy zostali aresztowani, są poważnie zagrożeni.

Wedle informacji korespondenta „Daily Mail” powstańcy pod wodzą generała Souza Diaz są całkowicie panami w północnej części rzeki Douro i bombardują skutecz-

nie wojska rządowe. Komunikacja między północną i południową częścią Portugalji, jest wciąż jeszcze przerwana.

Lizbona 7. 2. Pat. Według urzędowych doniesień, ministerstwo wojny nakazało dalsze bombardowanie Porto, gdyż powstańcy odmówili przyjęcia postawionych im warunków. Rząd wydał odezwę do ludności cywilnej, wzywając ją do opuszczenia miasta.

Paryż, 7. 2. Pat. Korespondent „Havasa” donosi z Lizbony, że do Porto wysłane zostały posiłki. Na skutek bombardowania, w mieście wybuchły pożary. Podniecenie opinii publicznej w Lizbonie, wzmagają się nieustannie.

## Włoskie okręty płyną do Szanghaju

Wiedeń, 7. 2. (PAT) „N. Fr. Presse” donosi z Londynu, że interwencja Włoch w konflikcie chińskim jest żywo omawiana w londyńskich kołach politycznych. W najbliższych dniach ma odpłynąć do Szanghaju

jeszcze jeden okręt wojenny włoski z 1500 żołnierzami na pokładzie. Dziennik sędzi, że wzamian za te ekspedycje otrzymają Włochy nowe obszary kolonialne.

## Jeszcze jedno wyjaśnienie — ale konteczne.

Bydgoszcz, 7. lutego 1927.

Do Pana Naczelnego Redaktora „Dziennika Bydgoskiego”

w Bydgoszczy

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec uporczywie lansowanych przez „Gazetę Bydgoską” pod moim adresem insynuacji i jawnej złości, tego pisma w stosunku do przesłanych mi sprostowań, proszę uprzejmie o umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następujących wyjaśnień:

1) Konferencji w sprawie p. Figla w Gdańsku było dwie, a nie jedna; pierwsza w dniu 12 sierpnia, 1926 r. druga 28 sierpnia 26 r. Tylko drugą z tych konferencji odbyłem osobiście, a w dniu 12. sierpnia 26. bawłem w Zakopanem.

2) Honorarium za pierwszą konferencję umówione zostało zgóry telegraficznie z adwokatem Dr. Lichtensteinem na 700 zł. które zostały zdeponowane w kancelarii tegoż adwokata, za drugą natomiast konferencję zlikwidowałem kwotę 500 zł. gdyż tyle policzył za taką konferencję współbrońca p. dr R z Poznania

3) Po upomnieniu z 3. września 26, wystosowanym pod adresem p. Figla, wpłynęło ogółem przez biuro moje w ratach w czasie do 26. listopada 1926 4.000 zł. natomiast przedtem w dn 17. sierpnia wypłacona była pierwsza zaliczka w kwocie 1000 zł., a honorarium za pierwszą konferencję uiszczono w Gdańsku 12 sierpnia 1926. O pierwszej zaliczce pisało biuro do p. Figla za pośrednictwem p. adw. Lichtensteina w Gdańsku.

4) Jasnem jest dla każdego uczciwie myślącego człowieka o zdrowych zmysłach, że monitum z 3. września 1926 nie dotyczyło wogóle wpłat sierpniowych, gdyż nikt nie upomina się o przesłanie kwot, które już nadeszły poprzednio. Na list zatem z 3. września 1926, zgodnie z moim sprostowaniem, wpłynęła tylko dalsza zaliczka na honorarium w kwocie 3000 zł., 500 zł. dla Agencji Wschodniej i 500 zł. za drugą konferencję w Gdańsku.

5) Nadmieniam przytem, że wysokość żądanej zaliczki na honorarium w sprawie p. Figla (naturalnie włącznie rozprawy głównej) spowodowana była okolicznością, że sprawa ta wymagała wielkiej straty czasu. W ciągu kilku tygodni konferencje trwające godzinami z całym szeregiem osób odbywały się prawie codziennie. Samych adwokatów współbrońców przez dwóch kancelarii korespondujących z Gdańska, zgłosiło się trzech (czwarty interwenjował formalnie, twierdząc, że obrona została mu powierzona wcześniej). Poza tem. rozprawa główna, której wyznaczenia wówczas oczekiwano w najbliższych tygodniach, zanosila się na cały szereg dni, gdyż jej przedmiotem miał być obszerny materiał, zawarty w kilku tomach akt sądowych.

Zresztą, kto wciąga do swej obrony 6 kancelarii adwokackich a łącznie ze współpracownikami 10 adwokatów, z ich wiedzą i doświadczeniem, musi być przygotowanym na to, że główny obrońca, — a byłem nim w sprawie p. Figla — zażąda honorarium, które będzie się wyrażać w cyfrach wyższych, niż dziesiątki złotych.

Przy tej okazji stwierdzam raz jeszcze, iż w korespondencji z p. Figlem nigdzie nie ma mowy o akcji prasowej, ani też o „Dzienniku Bydgoskim”, a nadto, że przez Agencję Wschodniej, nikomu ani grosza nie wypłacono.

Podnoszę wreszcie, iż jeżeli prawda jest, że przeciwko mnie wpłynęło doniesienie do

władz sądowych, oczekuję decyzji tych władz z całym spokojem i zaznaczam, że ze swej strony w granicach środków ustawowych zrobię wszystko, ażeby decyzję tę przyspieszyć.

Dr. Murach,  
adwokat.

## Dr. Budzyński wyplera się autorstwa zapewnień w miejsce przysięgi.

Od dr. Budzyńskiego otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Na podstawie § 11. ustawy prasowej, upraszam o umieszczenie w następnym numerze „Dziennika Bydgoskiego” następującego sprostowania, dotyczącego artykułu zatytułowanego „Niżej powiesić!”, a wydrukowanego w numerze 29. „Dziennika Bydgoskiego”:

I) Nieprawdą jest że zapewnienia w miejsce przysięgi pp. Figla, Christmana i Poczekaja, składane były w moim biurze.

II) Prawdą jest, że dowiedziałem się o tychże zapewnieniach dopiero w telefonicznej rozmowie od p. Dr. Muracha, po ukazaniu się ich w „Gazecie Bydgoskiej”, oraz prawdą jest, że na prośbę p. dr. Muracha udałem się z drugim kolegą do Gdańska, by przedstawić p. Figlowi wyjaśnienia otrzymane od p. dr. Muracha i spowodować go do cofnięcia swych zarzutów wobec dr. Muracha.

III) Dalej prawdą jest że odbywały się w moim biurze pertraktacje ugodowe, w których brali także udział pp. dr. Murach, i Sawicki, oraz Poczekaj i Christmann, i że w moim biurze zredagowane zostało pisemne wyjaśnienie które jednak ostatecznie podpisane nie zostało.

Dr. Budzyński,  
adwokat.

(Faktem jest, że dr. Budzyński był poprzednio o kapitalnych „zapewnieniach w miejsce przysięgi” poinformowany. Możeby nam zdradził, jakie są dzieje tych zapewnień, bo był o nich dokładnie poinformowany przed ich ukazaniem się. Jako syndyk „Wisły”, musi oczywiście poczuwać się do wspólności interesów z takimi figurami jak Leon Figiel w Poczekaj, i A. Christmann. — Redakcja „Dz. Bydg.”)

## PROGRAM RADJOFONICZNY.

Warszawa, 10 kw. dług. fali 980 m.

9 lutego.

15,00—15,25. Komunikaty: meteorologiczne i gospodarcze.  
15,30—16,45. Stacja nieczynna.  
16,45—17,10. Program dla dzieci (p. Wanda Tatarskiewiczówna i p. Benedykt Herzl).  
17,15—18,40. Koncert południowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., dyr. Józef Ozimiński (dyrekcja), Julia Mechówna (śpiew).  
18,40—19,00. Rozmaitości.  
19,00—19,25. „Skrytka pocztowa” korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.  
19,30—19,45. Komunikat rolniczy.  
19,45—20,10. Odczyt p. t. „Zródła Wisły”, wygłosi prof. Aleksander Janowski.  
20,10—20,30. Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.  
20,30—21,25. Muzyka lekka.  
21,30—22,00. Offenbach: „O wschodzie słońca”, operetka w 1-ym akcie. Libretto opracował Winc. Rapacki. Wykonawcy: Józefina Bielska (Kazia), Jan Rybak (Medoc) i Wincenty Rapacki (Palissard).  
22,00—22,30. Sygnał czasu. Komunikaty.  
22,30—23,30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska”

# Sensacyjne szczegóły spisku komunistycznego na Kresach Wschodnich.

Pożar krwawej rewolucji — stłumiony w zarodku. — Sejm wydał sądowi aresztowanych 5 posłów.

Jak już o tem pisaliśmy, Sejm rozpatrywał sprawę wydania sądom aresztowanych 5 posłów. Referentem tej przykryj i smutnej sprawy został poseł adwokat Dobrzański.

Czytelnikom „Dziennika“ podajemy streszczenie referatu pos. Dobrzańskiego, przy czem należy zaznaczyć, że początkowo rząd zamierzał zażądać ze względu na drażliwe szczegóły tajności obrad Sejmu.

Posel Dobrzański zaznaczył, że będzie się starał podać go na plenum w skróceniu.

P. Wasyńczuk: Nie, prosimy szczegółowo. Niech Pan się nie wstydi.

P. Dobrzański zaczyna od odczytania pisma prokuratora przy sądzie apelacyjnym wileńskim, które minister sprawiedliwości skierował do marszałka Sejmu o **wydanie posłów: Taraszkiewicza, Pak-Michajłowskiego, Wołoszyna, Miotły i Hołowacza.** Akcja ich stoi w ścisłej łączności z ogólną akcją komunistycznej międzynarodówki i pozostaje pod ścisłym nadzorem i dyrektywami komunistycznej partji polskiej, zależnej od Kominternu. We wrześniu 1923 roku w Moskwie odbyła się zorganizowana przez Komintern konferencja przedstawicieli radykalnych organizacji włościańskich z różnych krajów, z udziałem przedstawicieli Polski (obecny był p. Hołowacz). Została wówczas utworzona Komunistyczna Międzynarodówka Włościańska pod nazwą **Kresintern.** Po rozbiu w Polsce skrajnie lewicowych partji, Kresintern postanowił stwarzać nową ugrupowania, zewnętrznie legalnie, lecz kierowane przez **zakonspirowane grupy komunistyczne.**

W ten sposób powstała N. P. Ch. i Białoruska Wł. Rob. Hromada. Powstanie tych organizacji zostało uczczone przez wymianę depeesz gratulacyjnych z Kominternem.

Obce czynniki pozyskały posła Taraszkiewicza dla swych celów i w lipcu 1925 r. na zwołanym plenum Kominternu zapadła ostateczna uchwała o utworzeniu Hromady i poruczeniu jej kierownictwa Taraszkiewiczowi. W tymże roku Taraszkiewicz i Michajłowski odbyli z ramienia Hromady w Gdańsku konferencję z przedstawicielami ościennego państwa, Kominternu na mocy której Hromada podporządkowała się zupełnie K. P. P. i otrzymała obietnicę stałego finansowania przez obce czynniki. Kierownicy Hromady zobowiązali się do pomocy dywersyjno-zbrojnej dla ościennego państwa na wypadek wojny z Polską, a nawet do wywołania w województwach północno-wschodnich zbrojnego buntu, bez względu na jego widoki powodzenia.

Na konferencji w Gdańsku postanowiono utworzyć **bank dla celów wyłącznie politycznych,** któryby finansował uplanowaną ak-

cję. Bank ten powstał jako Białoruski Bank Współdzielczy w Wilnie z filjami w Pińsku i Głębokiem. Na założenie jego wpływały **bardzo poważne fundusze od Kominternu.** Pieniądze idące na akcję posłów, pochodzą wogóle ze źródeł ościennego państwa.

Wszyscy oskarżeni pracowali z inicjatywą i pod kierunkiem Kominternu oraz organów ościennego państwa, otrzymując od nich pieniądze zarówno na samą akcję im poruczoną, jak i dla własnych korzyści, jako **płatni funkcjonariusze obcego państwa.**

Posel Taraszkiewicz otrzymał w Gdańsku od agenta obcego państwa **15.000 dolarów.** Prowadził akcję wyraźnie buntowniczą i zdradziecką, korzystając z pieniędzy, otrzymywanych od ościennego państwa za pośrednictwem owego Banku Współdzielczego, którego był jednym z kierowników.

P. Wołoszynowi zarzuca się, że kierował **zbrojnymi ćwiczeniami** w „hurtkach“ i że nakazał rejestrować broń posiadaną w hurtkach dla celów zbrojnej akcji, że nawoływał do **niepłacenia podatków, do niestuzenia w wojsku, że w Wilnie prowadził tłumy na wieżenie i podlegał do wystąpień zbrojnych.**

Ten ostatni fakt zarzuca się także p. Michajłowskiemu. Posłowi Miotle zarzuca się ponadto jeszcze **organizowanie bojówek** w celu wywołania zbrojnego powstania i, że zobowiązał się w tym celu dostarczyć broni od ościennego państwa.

P. Hołowaczowi zarzuca się, że **brał udział w spisku,** jako jeden z jego kierowników, że organizował w 1924 r. w województwie nowogrodzkim bandy dywersyj-

ne, w porozumieniu z organami państwa ościennego i t. d.

Wynikiem podżegania tych posłów do mordów i wystąpień gwałtownych były między innymi **zabójstwa funkcjonariuszów policyjnych** Iwaszkiewicza w pow. dziśnieńskim; Kuźmy w pow. stołpeckim; usiłowane zabójstwa nadkomisarza P. P. Janczewskiego; zajęcie w Koreliczach woj. nowogrodzkiego, związane z niszczeniem środków komunikacji, wiele spraw szpiegowskich oraz terroryzowanie ludności spokojnej i lojalnej, choćby tylko za doniesienia o szpiegostwo i innych zbrodniach, jak to było w Krzywicach z Antonowiczem.

Czynniki, które dążyły do ruchu zbrojnego na naszych kresach, poszukiwać musiały pomocy zagranicznej, gdyż własne siły ich na to nie wystarczały. Uchwały III Zjazdu Komunistycznej Partji Polskiej z r. 1925 powiadają, że ruch wyzwolenczy mas białoruskich i ukraińskich jest potężnym czynnikiem rewolucji, rozbiłającym ramy polskiego państwa kapitalistycznego.

Ten program miał być osiągnięty przez opanowanie punktów strategicznych: fabryk broni i amunicji, kolei, poczty, telegrafu i telefonu.

Akcja ta nie uszła uwagi władz polskich. Z zeznań świadka w sprawie, toczącej się w Grodnie, wiemy, że z **Hromady usuwani są wszyscy, niechętni komunistom,** że Hurtki prowadzą ćwiczenia wojskowe, mają broń i szerszą wieści, że do Wielkiejnocy wybuchnie rewolucja **Białoruś będzie oderwana,** a środki na to istnieją. 3.000 odezw komunistycznych rozdano żołnierzom w Grodnie. W powiecie dziśnieńskim omawiano organizowanie bojówek do powstania i wzywano, by broń mieć w porządku. W okręgu białostockim wykryto nielegalne druki, przynieszone przez instruktora Hromady. Jednym ze środków i dowodów porozumienia z sąsiednim państwem, są t. zw. **paszporty białoruskie na kresach.**

Ludność nazywa tak legitymacje partyjne Hromady. Paszport ten uprawnia posiadacza do przekroczenia granicy rosyjskiej, a władze sowieckie uwzględniają te dokumenty.

P. Bon (N. P. Ch.): Niech pan pokaże taki paszport.

Mówca pokazuje odbitkę fotograficzną takiego dokumentu, podpisaną przez posła Taraszkiewicza. Wszystkie zeznania potwierdzają, że posłowie **ci jawnie mówili o powstaniu na wiosnę,** porozumieniu się z Rosją i środkach pieniężnych, stamtąd płynących. Hromada liczyła przeszło 61.000 członków. Pouczano, żeby **mordować policjantów,** zasypywać władze skargami, by je dezorjen-



„Nietykalnego“ suwerena se'mo w go też ... tykają, jeśli jest zdrajcą!

Alina Prus Krzemińska.

## Izajasz Król.

NOVELA.

(Ciąg dalszy)

„Gospodarczyk“ jest właśnie w dylemacie, ponieważ dość dawno już powziął podejrzenie co do uczciwości Walka, a teraz przekonał się naocznie o jego konszachtach z młynarzem. Powiedział o tem Jagusi.

Co teraz poczniemy? zatrwożyła się Okupnickowa. Jak oni się raz spiekli, to ich ta nikt nie upilnuje.

Zgodzili się na jedno — Jagusta postanowiła wydaląc Walka od kwartału. Załozdziła kwestja poszukania kogoś na jego miejsce.

Zobym miał tak chociaż z osiemnaście już, nie byłoby potrzeba nikogo — obstałbym sam...

Niezapominki w oczach Jagusi po ciemniały wzruszeniem.

Bóg ci zapłać, chłopcze ko-hany, za twoja przychylność dla mnie — Bóg ci zapłać! Sieroty my oboje — kiej brat mi będziesz teraz — kiej opiekun...

Schylała się do ręki gospodni, ta pocałowała go w czoło i młodocianego Jaśka został pasowany na rycerza Jagusi Okupniakowej.

(6) A w kopli na łacie, pod jedną z wierzb majowych, siedzi Bronka i czeka — czeka...

Wieczór — musi przecie lada chwila przysięć bydło zabrać — popędza oboje — porozmawiają...

Zrobiła wieniec z kaczęńców, włożyła złoto kwiecica na złoto swej główki i czeka...

Idzie...! idzie ten najmilszy na świecie — uśmiecha się do niej zdaleka.

Bronka promienieje. Jasnobronzowe źrenice dziewczyny szukają ciemnopiwnych szafirów Izajasza.

Zbliżył się — rozradowany jakiś — ale nie widzi jej — nie patrzy w tę stronę.

Wybiegła ku niemu, jak rusalka śliczna. Pomogę ci — Jasju...

Szli obok siebie w milczeniu, aż zaszedli tak w podwórze.

Bronka widząc, że nie ma na co czekać, zdaria z głowy złocista koronę, rzuciła ją w korywto i wybiegła z obory bliska placu.

III.

Minał rok.

Bronka na dobre i z własnej roli wróciła do rodziców. Gdy dojdzie do lat a nie odmiwili się, wstąpi do nowicjatu w tym samym klasztorze gdzie ma już siostry zakonnice.

Jaśko w roli rycerza i brata Jagusi przekroczył niedawno ośmnastkę.

Na miejscu Walka funkcjonuje Stefan Łączny.

Chodził właśnie za służbą po przylesiu, jako zredukowany robotnik jakiegoś tartaku.

Z początku ani Jagusi ani Jaśkowi nie był sympatyczny, ale pod reką nie mieli nikogo, a Walek uniesiony ambicją, rzucił służbę od razu.

Stefan jest smukłym brunetem lat około 30 ma ciemny wasik, ciemne mocno już przeredzone włosy i czarne, natarczywe oczy, które często zawieszają na twarzy Jagusi.

Praktyki jako rolnik nie posiada żadnej. Trzeba kierować nim, gdzie kiedy i co robić i jak uprawiać. Nie umiał nawet odpaść inwentarza, więc w gruncie rzeczy jest tylko wykonawca rozporządzeń Jaśka lub Jagusi.

Autoritet młodocianego instruktora, od którego Stefan jest zresztą niższy o pół głowy, nie zawadza mu wcale, jednakże nie można się mylić co do tego, że po instrukcie woli chodzić do samej gospodni.

Chodzi też. Niechno mu się barczyk zepsuje, niech, koń podkowe zgubi, jużci Stefan gospodni szuka.

A gospodni... gospodni wcale a wcale się o to nie gniewa.

Wiadomo, że nie umie się gniewać — że jest docna nieporadna, jak ma się „postawić“, i nie to Jaśka dziwi, ale to, że podwieczorki, które

Walkowi dawało się do zabrania w pole albo do alkierza przy stajni, teraz bywają uroczyste w izbie odprawiane.

Nie mówi nic — obserwuje.

Obserwował na spozimku, nie mówił nic, obserwował po zasiwkach, nie mówił nic, ale teraz żniwa się zaczynają — obłożenie koło domu musi się skończyć nareszcie...

Zjedli właśnie obiad. Gospodni osprzątała ze stołu, rozłożyła płótno i zaczęła przykrawać koszule dla Jaśka.

Stefan papierosa zapalił i stoi — i sko też stoi.

W podwórzu przyniesły inwalida kose klepie — na Jaśka płomienie bija.

Za chlebem czekamy — odzwym się wreszcie, twardo jakos, w stronę gospodni — nie można odchodzić z pola, jak się kosić zacznie.

Przyniesłabym — odpowiedziała z uśmiechem — kawa bym zrobiła...

Sa jeno dwie ubieraczki — musimy się iść z nami. Dajcie chleb — bez kawy się obędzie.

W polu m'arkował kogo Jagusa wybierze — gdzie się ustawi.

Ustawiła się przy Łącznym, w cieniu oszedł jako drugi z Fruła Kośmi-drzanka za nim inwalida ze swoją kobietą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tować, a na hasło wybuchu przerwać komunikację kolejową.

W czasie pewnej rewizji w Warszawie znaleziono szyfrowany spis broni ukrytej w niektórych powiatach i nazwiska, oraz wskazówki, w jakich miastach rozlokowane są jakie pułki i jacy mężowie zaufania partji komunistycznej w tych pułkach pracują.

Sprawa ta ma wielką doniosłość. Blisko 70.000 „hurików”, a byli to ludzie prości, którzy tylko ulegali kierownictwu i o ile ci kierownicy byłiby pozbawieni możności wykonania swego planu, hurkowie sami nie prowadziliby tej akcji. Dopuszczając do wybuchu powstania na Białej Rusi, rząd byłby wziął na siebie odpowiedzialność za nieobliczalne następstwa. Rząd wolał się trzymać hasła: wojna wojnie i przeszkodził buntowi.

Sejm powinien — zakończył poseł Dobrzański — zgodzić się na żądanie sądu, aby społeczeństwo nie powiedziało, że Sejm oprócz wszystkiego innego złego, stał się jeszcze azylum dla zdrajców państwa.

### Kalendarzyk zebrań Ch. D. na Pomorzu.

#### ŚWIECIE.

Zebranie Koła Chrześc. Dem. odbędzie się we wtorek dnia 8 lutego o godz. 7-mej wieczorem w „Hotelu Magdaleny”. Referat wygłosi poseł Nowicki z Grudziądza.

#### LASIN, pow. Grudziądz.

Koło Chrześc. Demokracji odbywa swe posiedzenie we środę, dnia 9 lutego o godz. 7-mej wieczorem. Jako referent przybędzie poseł Nowicki z Grudziądza. Sala posiedzenia podana zostanie do wiadomości w miejscu.

#### RADZYN, pow. Grudziądz.

Zebranie Koła Chrześc. Dem. odbędzie się w czwartek, dnia 10 lutego o godz. 7-mej wieczorem (lokal podany zostanie do wiadomości w miejscu). Jako referent przybędzie poseł Nowicki z Grudziądza.

#### TCZEW.

Zebranie Koła Chrześc. Dem. odbędzie się w piątek dnia 11 lutego o godz. 7-mej wieczorem w zwykłym lokalu. Jako referent przybędzie poseł Nowicki z Grudziądza.

#### TORUN.

Zebranie Koła Chrześc. Dem. odbędzie się w sobotę, dnia 12 lutego o godz. 7-mej wieczorem w zwykłym lokalu. Jako referent przybędzie poseł Nowicki z Grudziądza.

O liczny udział członków i sympatyków proszą

Zarząd Koła Chrz. Dem.

## Z KRAJU.

**Wielka upadłość w Łodzi.** Z Łodzi donoszą, iż ogłoszona została upadłość wielkiej fabryki włókienniczej Jozefa Kastenberga, która zatrudniała dwa tysiące robotników.

**Skazanie komunistów.** Sad wojenny w Poniewierzu skazał trzech komunistów na karę śmierci a jednego na 12 lat ciężkiego więzienia za działalność wywrotową.

**W zabudowaniach gospodarza wykryto skład broni.** We wsiach Nowiny powiatu stołpeckiego władze ujawniły istnienie wielkiego składu broni, a mianowicie karabinów systemu francuskiego i niemieckiego, rewolwerów Parabellum oraz znacznej ilości amunicji do wymienionej broni. W sprawie tej wszczęto energiczne śledztwo.

**Katastrofa kolejowa.** Na linii kolejowej grójeckiej, wiodącej z Nowego Miasta do Warszawy, wydarzyła się w sobotę rano katastrofa.

Wskutek wykojenia parowozu, maszynista Józef Pura i pomocnik jego Roman Ołdakowski zostali ciężko ranni, natomiast pasażerowie wyszli bez szwanku.

**W Świdłach dokonano zamachu morderczego.** Prawdopodobnie na tle politycznym. Postrzelony został na bocznej ulicy Sportowej 19-letni Małgorz Groch przez swych towarzyszy, z którymi siedł na rzekome zebranie konspiracyjne. Sprawcy zbiegli. Władze wszczęły pościg.

## Rewelacje lotników sowieckich.

Sensacja o charakterze międzynarodowym.

Z Warszawy donoszą:

Zeznania lotników sowieckich pilota Fumaszcuka i obserwatora Kazimierza Klima, którzy — jak wiadomo — uciekli z sowiektów na aeroplanie kompletnie uzbrojonym do Polski stanowią sensację o charakterze wprost międzynarodowym. Zeznania ich wynika, że na terenie Rosji sowieckiej zdala od kontroli alianckiej, niemiecki sztab szkolił sobie

olbrzymią liczbę pilotów niemieckich na aparatach bojowych, zaopatrzonych w silne motory, wytwarzane w Rosji przez fabryki niemieckie pod kierunkiem instruktorów Niemców.

Zeznania obu oficerów sowieckich ujęte zostały w ścisłą formę protokołu. Część tego materiału będzie podana do wiadomości publicznej w komunikacie, wydanym przez ministerstwo spraw zagranicznych.

## Wielka afera wojskowa przed sądem w Toruniu.

VIII. dzień rozprawy.

W ub. sobotę, 5 bm. po otwarciu rozprawy adw. Przysiecki stawia wniosek o powołanie na świadków prezesów kasyna oficerskiego jak również Klubu Kresowców, że gra hazardowa była przez odpowiednie ogłoszenie w tych lokalach zakazana. Prokurator powołuje cały szereg świadków przeważnie stołowych, na dowód rozrzutności kap. Swobody. Poza tem rozprawa nie przyniosła nic nowego.

Świadek Blonker, którego nareszcie udało się sądowi dostarczyć na rozprawę, w odpowiedziach swoich wnosi dużo humoru. Jest to zbytek. Karwańskiego poznał parę lat temu w Grudziądzu, ale nazwiska jego właściciela nie znał. Znał go natomiast jako por. Kowalskiego. W 23 roku przyjechał do niego do Warszawy i zostawił walizkę z pieniędzmi, za które chciał kupić akcje, ale on mu odradził. Przewodniczący zapytuje, jak dużo było tych pieniędzy, na co świadek odpowiada, że: „To nie była walizka, to była cała skrzynia”. Por. Karwański oddał mu je do schowania, pieniędzy nie liczył, bo się bał. Ponieważ por. Karwański miał jakiś interes z wojskiem, doradził mu wziąć jako specjalistę od wojskowych interesów, adwokata Hofmoka. Dalej świadek zeznaje, że por. Karwański powiedział mu, iż wystąpił z wojska i chce robić jakiś interes. Pytał się więc, wiele na to potrzeba pieniędzy, na co on mu odpowiedział, że jak się ma 14 tysięcy, to już można żyć. Karwański dał mu 14.500 zł., które włożył do interesu, ale interes się nie udał. Dalej, że zedził po pieniądze do Torunia jeden raz, a nie cztery razy, jak to twierdzi por. Karwański.

Na pytanie przewodniczącego, do kogo list był pisany, świadek wykrętnie odpowiada, że na liście było tylko imię, którego nie pamięta.

Zadzwoił tylko telefonicznie pod wskazany numer, którego również nie pamięta i porozumiał się z jakimś panem. Pan ten kazał mu poczekać w Pomorzance. Po godzinie przyniósł mu 900 zł., które oddał por. Karwańskiemu. Na pytanie, jak ten pan wygląda, świadek daje prawdziwie żydowski odpowiedź: Mały, gruby, niski, z włosami itp., z przedstawionych osób nikogo nie zna i każdego widzi pierwszy raz. U nadkom. Lisowskiego był i dowiadywał się o sprawie por. Karwańskiego, bo go o to prosił por. Kowalski. Świadek powiada: Gdybym ja wiedział, że por. Kowalski, który u mnie mieszkał jest Karwańskim, to bym sprawę tę inaczej załatwił, bo my z p. Lisowskim dużo dobrego zrobiliśmy dla państwa polskiego. Świadek opowiada, jak por. Karwański żądał zwrotu pieniędzy i jak chciał zastrzelić żonę i dzieci, kiedy mu tych pieniędzy nie zwrócił.

Z powodu sprzeciwu prokuratora, świadka tego nie zaprzysiężono.

Na okoliczność, wiele kap. Swoboda wydał pieniędzy w restauracjach, zeznawało cały szereg stołowych, którzy zeznali, że rachunki wynosili trzy do czterech razy tygodniowo po 50 do 70 zł. Przy przesłuchiwaniu świadka stołowego Dykerta, prokurator żądał aresztowania świadka, jako podejrzanego o złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą. Sad spisał protokół ze świadka, celem przesłania go prokuraturji cywilnej, natomiast odmówił zadaniu aresztowania go.

Po przesłuchaniu właściciela Polonji p. Wojdaka i byłego dzierżawcy „Trzech koron” p. Gogolina, rozprawę przerwano do poniedziałku godz. 9 rano.

## O języku chińskim.

(Dlaczego Chrystus wymawia Chińczyk Kilisutusu? — Adelung uważał język chiński za najłatwiejszy.)

W zetknięciu z Niemcami każdy Polak może zauważyć, że nie mają oni łatwości w przyswajaniu sobie obcych języków, co znów szczególnie cechuje Polaków. Nie jest to urojenie. Adelung (Mithridates oder allgemeine Sprachkunde I. tom, 1806 r.) powiada, że La Fontaine daremnie usiłował Indjanina z nad jeziora Huron nauczyć wymowy spółgłosek b, p, m, których dzieci europejskie najłatwiej się uczą (mama, baba, duda). Wiemy, że Niemiec nie wymówi słowa łóś, sieć, bo język niemiecki nie zna dźwięków ś, ć, ł. Ale są także gwary czyli dialekty polskie, w których brak owych dźwięków. Zwrócił na to uwagę prof. Kazimierz Nitsch (Mowa Ludu Polskiego) Jest to szczegół przez dziennikarzy polskich nie poruszany, a przecież należałoby zwrócić uwagę, że kaszubskie sece, zamiast literackiego sieć, nie jest wcale zepsutą polszczyzną pod wpływem niemieckim, lecz taką właściwością tego dialektu, jak często spotykana w innych okolicach Polski wymowa będzie zamiast będzie. Tak samo Polacy z Warmji nie wymawiają różnych spółgłosek zmierzających, co zauważyłem u wybitnego kompozytora polskiego, ożenionego z krakowianką, który ponadto długie lata żył i żyje w Polsce. Dopiero studjum monografji prof. Nitscha wyjaśniło mi, że owa wymowa nie była błędna; a tem mniej zepszeconą przez niemieckie.

Zrozumiemy teraz łatwiej, że japoński język nie zna spółgłoski l, tem mniej ł, wobec tego nazwisko autora japońskiego przekładu „Chłopów” — Lubiński — wymawia Japończyk jak Rubiński, a czem piszącego powyższe zapewniał sam p. Lubiński, bawiać niedawno temu w Bydgoszczy. Chińczycy naciągają nie znają spółgłoski r, wobec tego wedle zapewnień wspomnianego Adelunga, Chrystus wymawia się po chińsku Kilisutusu. W Poznaniu błąkał się przed kilku laty Chińczyk, jako posługacz, a zwał

niając się ze służby, żądał „papili” (papieru), czyli zaświadczenia na piśmie. Oczywiście Chińczyk za młodu oddany do szkół europejskich, nauczył się wymowy r, podobnie jak dziecko niemieckie nauczył się wymowy polskiej ś, ć, ł. Chiński język nie zna pozatem d, z, i, b.

Wspomniany Adelung jest zdania, że język chiński jest najłatwiejszy ze wszystkich i że najbardziej jest zbliżony do mowy pierwszych ludzi. Max Müller, zmarły ojciec obecnego posła angielskiego w Polsce, słynny profesor porównawczej nauki języków uniwersytetu Oxford, w 70 lat po Adelungu, głosił z katedry takie hymny na cześć gramatyki chińskiej:

„Niech się nikt nie lęka pomysłu studjowania chińskiej gramatyki. Kto ma zainteresowanie dla ukrytych źródeł ducha, dla elementów czystego rozumu, dla prawdziwej myśli, ten dopatry się w chińskiej gramatyce bardzo wielkich bogactw naukowych i nie oderwie się od niej. Jest ona wierna odbitką fotograficzną człowieka z okresu dzieciństwa ludzkości, kiedy człowiek jak dziecko dziś jeszcze doświadcza, próbował mięsni swego ducha i w drodze rękami wszystko ujmował a tak był zachwycony temi pierwszemi i skutecznemi chwytami, że je powtarzał i wciąż powtarzał. Jest to zabawka dziecięca — jeśli chcecie — ale ujawnia ona, jak każda zabawa dziecięca, ową mądrość i siłę, które są doskonałe w ustach dzieci i wieszczów.”

A Jezuita, ks. Rzepnicki, w opisie Chin, wydanym w Poznaniu 1765 r., pisze:

„Wszystkie słowa za godzin kilka, a nie później, każdy pamięcią pojąć może: mówić wygodnie i pisać po wielu latach i ciężkiej pracy ledwie potrafi. Słów prawie trzysta trzydzięci trzy w sobie zamyka chińska (tak mówiono w 1765 r.) mowa, a te nie są dłuższe nad jedną sylabę.”

Dla przykładu stwierdzamy, że jeśli w języku polskim jednozgłoskowe słowa rzadko zachodzą np.: barć, barszcz, bąk, beft, bez, bieg, biel, bies, blask, bluszcz, — a przeważają dwuzgłoskowe: biodro, berło — i trzyzgłoskowe: bierwiono, biesiada i dłuższe nawet, — to chiński język zna tylko jedno-

zgłoskowe słowa: an, — ang, — ao, — chf, — chan, — chang, — che, — chel-cheng-ching, fa, — fan, — fang, — ha, hsia, — hao, — la-lai, — ling, — ma-mai, — na-nai-pen, — po — pu — sa — sha — ta — tao — tu — wa — wei — yać — yu.

Wade, autor po angielsku napisanej gramatyki języka chińskiego (Colloquial Chinese) — dzieło to posiada Biblioteka Miejska w Bydgoszczy z daru p. P. Goryńskiej po przejęciu tej instytucji przez władze polskie — podaje 420 wyrazów.

Ta liczba wystarcza Chińczykom do wyrażenia myśli. „Znaleźli oni sztukę — pisze ks. Rzepnicki — przez którą pomnożyli znacznie słowa... tego dostępują z różnego ich natężenia. Pięć pospolicie natężeń ma każde słowo: mierne, wysokie, wyższe, spuszczone i bardziej spuszczone”.

Zależnie od tonu wyraz nabiera innego znaczenia. Najważniejszą jednak cechą języka chińskiego jest stała postać owych 420 wyrazów. Mowa polska posiada także nieodmienne wyrazy np.: do, pomiędzy, nigdy, — inne natomiast pojawiają się w postaci coraz to innej np.: dom, domem, domowy, domownik. Wobec tego język chiński obywa się bez fleksji, a więc nie zna deklinacji i konjugacji.

Wyrazy chińskie zestawiają się na podobieństwo niemieckiego Fett-Vieh-Zucht, lub Zucht-Vieh-Fett i zależnie od ugrupowania wyrazów wynika znaczenie tej kombinacji.

Oprowadziłem Czytelnika po chińskiej gramatyce, nie sposobem uczonemu, lecz reporterowi. Reporter nie jest Fochem, a pisuje korespondencje wojenne, nie zna często ustawy karnej, a pisze sprawozdania z sądu, nie zna ustroju administracji państwowej, a krytykuje magistrat, nie jest architektem, a gani styl kościołów, gmachów, nie jest rolnikiem, a opisuje wystawę rolniczą, kuleje na obie nogi, jaka się nieraz, i przytem nie dosłysz, a krytykuje balet, dramat i operę. Nie widzę powodu, dla którego, choć dyletant, ale jednak obdarzony tą ciekawością, która każe opisywać każdą aktualność, czy to będzie koza pod tramwajem, pożar, zaraza, wojna, wylew Brdy, czy wreszcie piękność rury wodociągowej — nie miałbym się przyjrzeć językowi chińskiemu i uprzystępnie Czytelnikom wiedzę, nagromadzoną przez wieki drogą wysiłków wielu uczonych?

Koledzy, którzy nie macie na prowincji żadnego księgozbioru publicznego do pomocy, wycinajcie śmiało, jednak nie ukrywając, że to jest z „Dziennika Bydgoskiego”, zupełnie jakby chodziło o inną wiadomość aktualną, a jednak pominiętą przez prasę stołeczną.

A. Bas.

## I w Chinach mamy dyktaturę redaktora!

Nietylko w Polsce i we Włoszech mamy na czele rządów polityków, którzy terminowali i maistrowali w redakcjach. Głośny dziś w Europie minister Chin Południowych Eugeniusz Czen, którego noty do Anglii alarmują prasę na całej kuli ziemskiej, był redaktorem „Peking Daily News”, pisma przez rząd chiński po angielsku drukowanego dla informacji zagranicy. Czen pochodzi z rodziny chińskich emigrantów, urodził się na wyspie Trinidad, w grupie Antylów Angielskich (West Indies), położonej na północ od ujścia rzeki Orinoko w Ameryce Południowej. Ogółem spędził on 15 lat pod berłem angielskim. Zna świetnie język angielski, literaturę i historię z krytycznego stanowiska, zważywszy, że przebywał niemal wyłącznie w Irlandji, gdzie odkryto mu także słabostki W. Brytanji. (b.)

## Wesoły kącik.

### Z Sejmu.

Wyjątek z interpelacji sejmowej: „Pan minister świeci znowu swoją nieobecnością. Nijak podpisani chcieliby się dowiedzieć, czy pan minister wogóle żyje jeszcze i co zamierza przeciw temu uczynić?”

### Uczciwy.

— Dlaczego się tak upierał, aby ci krawiec obniżył cenę ubrania? Przecież i tak mu ani grosza nie zapłacisz.

— Tak jest. Ale nie chcę, aby ten człowiek zbyt wiele stracił. (Jugend.)

### Burza w Sejmie.

**Posłowie zarzucają ministrowi Składkowskiemu rozrzutność i usuwanie urzędników fachowców.**

Warszawa, 7. 2. Na sobotnim posiedzeniu Sejmu w dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zabrał głos poseł **Kiernik** (Piast), który stwierdził, że stan administracji pogorszył się pod każdym względem od czasu przewrotu majowego. Rząd obecny usunął już 10 wojewodów! Rozrzutność Ministerstwa jest godną napiętnowania. Wbrew ustawie dla naczelników wydziałów są remuneracje, a brak pieniędzy dla wdów i sierót po zabitych policjantach. Spotykamy w Ministerstwie zbytki, a urządziła się reprezentacyjna pokojowa w prywatnym mieszkaniu p. ministra, skupując meble za kilkadziesiąt tysięcy, które były na wystawie w Paryżu, a szkła sprawadza się z Czech. (Min. Składkowski, bijąc w pulpit, woła: „Pan wie, że ja tam nie mieszkam. To nie jest moje mieszkanie prywatne, to jest dla państwa). Powiedziałem, że to są pokoje reprezentacyjne. (W tem miejscu zaczęły padać różne okrzyki i wytworzyła się wrzawa. Głos na prawicy: Minister nie ma głosu! Min. Składkowski: Mam głos i będę odpowiadał.)

Poseł **Holeksa** (Ch. D.) mówiąc o rugach w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zaznaczył, że zwolniono dwudziestu kilku urzędników fachowców, a powołano na ich miejsce przeważnie ludzi mało znających się na rzeczach. Prawdopodobnie w najbliższym czasie Ministerstwo przystąpi do zmiany starostów i jeżeli tak dalej pójdzie, to dojdziemy do zupełnej dezorganizacji. Program p. ministra, opierający się na zasadzie, że nie tyle chodzi o znajomość prawa, ile „o optymizm i radość tworzenia“, spotkał się z surową oceną przyjaciela tego rządu prof. **Estraichera**. Również poseł **Thugutt** przed paroma laty przestrzegał przed usuwaniem fachowych urzędników. Skutek tych zmian jest, że w Ministerstwie zamarla zupełnie praca, a zamiast tego uprawia się demagogię.

Na specjalną uwagę zasługuje samorząd. Projekt ustawy samorządowej został przez rząd wycofany, a gdy z inicjatywy poselskiej komisja zajęła się ustawodawstwem samorządowym, rząd odgrywał rolę biernego widza. Tymczasem stan samorządów przedstawia się fatalnie, najgorzej przedstawiają się samorzady w b. dzielnic austriackiej. Udział samorządów w różnych przedsiębiorstwach, jak w szpitalnictwie, melioracji itp. zupełnie zamarł.

Chcielibyśmy, żeby rząd nareszcie zerwał z swym systemem milczenia i powiedział nam, jak się ustosunkowuje do sprawy samorządów. W policji tak samo odbywały się na wielką skalę rugi, ale skargi ludności przez to się nie zmniejszyły. W roku bieżącym ilość niewykrytych sprawców zbrodni jest większa, niż w roku zeszłym. Uposażenie policji jest niewystarczające. Stosunek Ministerstwa do mniejszości budzi obawy. Ludność Pomorza skarży się na wojewodę i działalność władz, która rozbija obóz polski. Stosunek Ministerstwa do pra-

## Znamiennie słowa pruskiego ministra, Grzesińskiego.

„Polityki wynaradawiania zasadniczo zrzec się należy“.

Pruski minister spraw wewnętrznych, **Grzesiński** wygłosił w Opolu mowę w której poruszył sprawę pociągnięcia granicy i sprawę mniejszości polskiej w Opolskiem. Oświadczył on, że należy liczyć się z faktem pociągnięcia granicy i że o zdobycie utraconych dzielnic starać się można tylko z pomocą broni duchowej. (Taka walka także pokojowi zagraża. — Red.) Nie przez terror i nie przez upośledzenie drugich zdobyć można sukcesy dla niemieczyny, lecz jedynie tylko przez uznanie równych praw obywatelskich także dla mniejszości narodowych. **Polityki wynaradawiania zasadniczo zrzec się należy.** Tylko za pomocą takiego stanowiska zdobyć sobie można pra-

wo stawiania tych samych zadań na nolskim G. Śląsku.

„Gazeta Olsztyńska“ dodaje: Spodziewamy się, że minister **Grzesiński** wie o tem, że nie tylko na Górnym Śląsku istnieją mniejszości narodowe. Niech rząd pruski zrzeknie się także polityki wynaradawiania polskiej mniejszości w Prusach Wschodnich. Tam tej polityki nie tylko się niewyrzeczono, ale ją spotęgowano z wyraźnym celem zniesienia wszyskich Polaków.

Minister **Grzesiński** oświadczył także w Opolu, iż z gospodarczych korzyści „Sofortprogramm“ korzystać mogą wszystkie koła ludności bez względu na narodowość. Oby to prawda było!

## Mniejszość niemiecka w Polsce otrzymała 80 milj. marek pożyczki zagranicznej.

Berliński współpracownik pruskiej gazety „Flensburg-Avis“ zasięgnął wiadomości u źródeł wiarogodnych w Berlinie, które wykazały, że tzw. metoda **Vogelsanga**, która Niemcy chcą teraz zaprowadzić w północnym Szlezwigu, już od dłuższego czasu jest stosowana na niemieckim terenie mniejszościowym w Polsce. Chwilowo rozchodzi się o 80 milionów marek, które tamtejszej niemieckiej mniejszości zostały udzielone tytułem pożyczki hipotecznej na bardzo dogodnym procencie. Jest niezbitym faktem, że pieniądze te pochodzą od rządu Rzeszy i od rządu pruskiego, które posługują się pośrednictwem banków holenderskich i szwedzkich. Hipoteki są zazwyczaj

udzielane do takiej wysokości, że dalsza sprzedaż albo parcelacja tych majątków jest niemożliwa. Polacy nie mogli się oprzeć pokusie i zaciągnęli niemiecką pożyczkę. Piędadze wpływają tak obficie, że rolnictwo nie może ich wszyskich zużyć w przedsiębiorstwach, tak, że wielka część tych pieniędzy deponują w bankach. Większe kwoty już powróciły do Niemiec i znajdują się w niemieckich bankach.

**P. Bethman-Hollweg** w Runowie Kraińskim otrzymał 10 000 dolarów pożyczki, atoli — jak sąsiedzi twierdzą — z warunków jej niebardzo jest zadowolony. — Rzyp. red. „Dz. Bydg.“

sy przypomina czasy rosyjskie. Nieuzasadnione konfiskaty są na porządku dziennym. Bezprawnym jest okólnik ministra o konfiskacie interpelacji, albowiem jest sprzeczny z art. 31 Konstytucji. W b. zaborze austriackim prokuratorzy wyśmiali się z tego okólnika, a czem cierpi powaga ministra. **Stosunek Ch. D. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest krytyczny** i wobec tego nie może mu udzielić poparcia.

Następnie przemawiali jeszcze pp. **Waleron** (Wyzwolenie), poseł **Kościakowski** (Klub Pracy), który krytykował politykę rządową w stosunku do kresów wschodnich, poseł **Popiel** (NPR), który skarżył się na politykę personalną, zdążającą w kierunku militarzacji administracji i policji, co deprawuje stan urzędniczy. Mówca dowiedział się, że II. wydział prowadzi wywiad, na te-

renie urzędników, podstuchując ich rozmowy. Jest publiczną tajemnicą, że w lewym skrzydle gmachu na placu Saskim znajduje się stacja podsłuchowa. P. minister jest wykonawcą tej metody i konstytucyjnie odpowiada za to. Stosunek stronnictwa do budżetu jest krytyczny.

### Prezydent Rzeczypospolitej ukazał skazańca.

Sąd doraźny w Sanoku wyrokiem z dnia 5 lutego br. skazał na karę śmierci przez powieszenie **Jana Kłodka**, ur. w 1898 r., w Sucholonie, pow. Wielkie Sirzelce.

P. Prezydent Rzeczypospolitej do prośby tej przychylił się i w ustawowym 3-godzinnym terminie darował w drodze łaski życie skazanemu **Kłodkowi**.

### Wiadomości z Gdyni.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydg.“)

Gdynia, w lutym 1927.

Na niedzielną uroczystość zapowiedział swój przyjazd minister Przemysłu i Handlu p. **Kwiatkowski**; obiecał również przybyć p. **Wojewoda pomorski**.

Niestety w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd z różnych nieprzewidzianych okoliczności.

Tłumaczem ich poglądów, będących równocześnie poglądami rządu, stał się tedy naczelnik wydziału przemysłowego województwa pomorskiego, p. inż. **Celichowski**.

Nie będziemy się powtarzali po wczorajszych naszych uwagach, dotyczących uruchomienia Ekspozytury Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Podkreślając znaczenie placówki nowej, wyraził radość z powodu realizacji tej ważnej inicjatywy gospodarczej samopomocy społeczeństwa, tem bardziej ważkiej, że odnoszącej się do pogłębienia i utrwalenia celowej polityki naszej morskiej.

Nie od rzeczy będzie podkreślić wielkie zainteresowanie się obecnemu rządowi zagadnieniami złączonymi z rozwojem naszej polityki morskiej, a co za tem idzie, i z rozwojem Gdyni i jej portu.

Podkreśliliśmy już wczoraj, jak Gdynia przeobraża swe oblicze z miesiąca na miesiąc. A przecież to początek, a przecież rozwój ten ma wielorakie możliwości rozrostu, zważywszy, że w życiu naszego wywozu i dowozu grają dziś jeszcze bardzo ważną rolę porty niemieckie — daleki Hamburg i bliższy Szczecin. Przy sposobności wykazemy cyframi ten stan dodatni, który winien być bodźcem do poznawania naszej polityki morskiej i przystosowanej do morza naszej polityki gospodarczej.

Nie wątpimy, że rozwój pójdzie po tej linii. Nie wątpimy, że Gdynia i jej port rozrastać się będą coraz bardziej.

Zainteresowanie i czynne popieranie ze strony rządu zagadnień morskich, siłą rzeczy oddziałuje na społeczeństwo. W akcji tej rozbudowy i propagandy rolę szczególnie ważką odgrywa Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Komunikacji. Nie bez słuszności podkreślono też na uroczystości wczorajszej historyczne wręcz zasługi p. **Ministra Przemysłu i Handlu**, który przy żywym poparciu całego rządu, obdarza wybrzeże morskie owocem swoich czynów, których świadectwem jest żywy postęp robót w porcie gdynińskim.

Wspominaliśmy już wczoraj, że chwila dojrzała, by w Gdyni powstała Ekspozytura Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Na razie w skromnych ona działach będzie ramach, mając w osobie p. dr. **Smolonia** jedynego przedstawiciela. Ale czas, a z nim rozwój zagadnień i potrzeb naszej morskiej polityki gospodarczej uczyni swoje i doprowadzi — jak wierzymy — do pomyślnego rozrostu tej placówki.

Treścią tej pracy jest program, który bardzo jasno w zgodzie z prezesem Izby p. **dyr. Januszem Czarlińskim**, a za aprobatą całej Izby, ujął jej dyrektor p. **radca Krupski**. Zaapelował on do wielkiego przemy-

## Zakończenie uroczystości Chopinowskich.

Międzynarodowy konkurs pianistyczny im. **Fryd. Chopina** w Warszawie.

W szeregu wielkich genialnych jednostek, jakie ludzkość na chwałę swoją, oraz na dobro i pożytek cywilizacji wydała, są wyjątkowe postacie, wobec których na szowinizm narodowy miejsca nie ma; jednostki te z mocy swego geniusza, który całą ludzkość opromienia, są uwielbieniem wszystkich ludów, roszczących sobie pretensje do kultury i cywilizacji.

Do takich uznanych wielkich umysłów, należy między innymi także i nasz **Fryderyk Chopin**, geniusz muzyczny, zajmujący w panteonie wszechświatowej sztuki jedno z najbardziej honorowych i poczesnych miejsc.

Twórczość jego, to najwyższy wyraz natchnienia, na jaki umysł ludzki kiedykolwiek zdobyć się potrafił a środkiem i narzędziem, które mu rezultaty tego natchnienia, jako świetne promienie słońca w ludzkość śląc umożliwiało, to fortepjan, na którym wyśpiewywał najcudniejsze strofy, na jakie się struny arfy ludzkiej zdobyć kiedykolwiek zdołały.

Stąd też kult dla **Chopina** żył i żyje po dziś dzień wśród wszystkich kulturalnych narodów świata a najbardziej i najsilniej ten kult uwielbienia tego genialnego twórcy pulsuje w narodzie polskim, którego wielki ten geniusz jest synem.

Powiedział ongiś wieszcz narodowy: „Kulturalne ludy czczą swoje sławne męża“. W myśl ważkich tych słów poety, postanowił i polski naród swojego wielkiego piewca uczcić

i dokonał tego za pomocą spisu wspaniałego pomnika, zakończeniem zaś tego gestu uwielbienia dla geniusza narodowego, ostatnią fazą uroczystości z czynem tym związanych, był: międzynarodowy pianistyczny konkurs **Chopinowski**, na którym najbardziej utalentowani pianiści młodszej plejady, wstępujący dopiero do świątyni sztuki, mieli stoczyć bój o mistrzostwo i połączane z niem honorowe, bogate nagrody, ufundowane przez Prezydenta Państwa (5000 zł.), przez Ministerstwo Wyznań R. i O. P. (3000 zł.), przez magistrat miasta Warszawy (2000 zł.), oraz nagr. dodatkowa, ufundowana przez „Warszawskie radio“ (złoty medal) za najlepsze odegranie chopinowskiego mazurka.

Konkurs ten, to jedna z największych, kulturalnych uroczystości, jaką od czasu zamartwychwstania Ojczyzny w państwie naszym przeżywać było nam danem. Chodziło tu o uczczenie wielkiego twórcy polskiego, nie sławącemi go mowami, ani nawet nie spżem postawionego mu pomnika; chodziło tu o wielki czyn artystyczny, o uczczenie naszego piewcy pracą wgłębiania się w ideę jego muzyki, w jej styl i w historyczne rozumienie wykonawczych tradycji chopinowskich dzieł.

Konkurs ten stał się jakoby rewją nie tylko najwyższej i najdoskonalszej techniki pianistycznej, nie tylko kultury muzycznej danego kraju, lecz był ten konkurs chopinowski przede wszystkim sprawdzianem najlepszego stylu i pojęcia nieśmiertelnego twórcy

Do zawodów stanęło trzydziestu młodych, najwyższej sorty pianistów, pochodzących z rozmaitych stron Europy, j. np. z rozmaitych miast Polski, z Rosji, Łotwy, Szwajcarii, Finlandji, Austrii, Niemiec, Belgii itd.

W skład jury wchodziłi wielcy warszawscy koryfuszowie muzyczni, znani jako zasłużeni pedagodowie, tudzież jako słynni wirtuozi pianistyczni, a skład tego wysokiego aeropagu muzycznego był następujący: Przewodniczącym był nestor pianistów świata, duchem i sercem najbliższy **Chopinowi**, sędziwy mistrz **Aleksander Michałowski**; obok niego zasiadali w sądzie konkursowym **Ludomir Różycki**, **Fr. Szopski**, **Z. Rabecwiczowa**, **Witold Maliszewski**, **Stan. Barcewicz**, **P. Maszyński** i **Henr. Melcer**.

W tym składzie jury razii brak delegatów innych, pozawarszawskich instytucji muzycznych, j. np. ze Lwowa, z Poznania i Krakowa, które dostojnością i powagą nie ustępują chyba warszawskiej uczelni muzycznej. Razii także brak w składzie jury **J. Sliwińskiego** i **p. Robowskiej**, zasłużonej działaczki, na niwie popularyzowania polskiej twórczości muzycznej nowszych autorów.

Przebieg konkursu był następujący: Rozpoczął się w dniu 23 ub. m. to jest w niedzielę, w wielkiej sali warsz. Filharmonji uroczystem otwarciem, na program którego złożyło się odegranie pod batutą **dyr. Młynarskiego** przez orkiestrę Filharmonji, chopinowskiego **Poloneza A-dur**, poczem zabrał głos p. **Witold Maliszewski**, **dyr. wyższej szkoły muz. przy Warszawskiem Tow. Muz.** W przemowie swojej wskazał **dyr. Maliszewski** na warunki konkursu (które były rzeczywiscie nad wyraz trudne — uwaga podp.) oraz na doniosłość artystyczną i propagandową tego czynu. Następnie przemawiał (po francusku, zapewne ze względu na obecność zagranicznych gości i korpusu dyplomatycznego) **ks. Wł. Czetwertyński**, jako prezes **Warsz. Tow. Muz.** W pię-

knej, dobrą francuzczyzną wygłoszonej przemowie, uwydatnił mówca w górnolotnym oratorskim stylu, znaczenie **Chopina** dla nas Polaków oraz dla ogólno-swiatowej kultury muzycznej, poczem rozpoczęły się zawody, do których jako pierwsi wyznaczni losem na ten dzień, stanęli pp. **Wojtowicz**, **Chętkowski**, **Münzer** i **Piasecka**.

Warunki konkursu były dla konkursujących zbyt ciężkie, każdy bowiem z nich miał do odegrania: dwa „nocturny“, jedną „Balladę“, dwa „Mazurki“, dwie „Etudy“, „Preludja fis-mol“ i „b mol“ i „Polonez fis mol“. Kto to wszystko wygrał i zdobył potrzebną ilość punktów, miał ponadto do odegrania na końcu konkursu, po przejściu wszystkich serji konkursujących, jeden z koncertów chopinowskich z tow. orkiestry. Ciężkie to zadanie dla konkursujących, lecz jeszcze cięższe chyba dla słuchających, słyszeć to samo prawie, aż cztery razy, bo tylu w każdej serji do konkursu stawało. Konkurs trwał siedem dni a wynik tych zawodów przedstawia się następująco:

I. premję zdobył **Leon Oborin** (Rosja).

II. premję zdobył **Leopold Szpinalski** (Polska).

III. premję zdobyła p. **Róża Etkinówna** (Polska).

IV. premję zdobył p. **Ginsburg** (Rosja)

Rezultat ten budzi smutne refleksje, gdy się zważy, że na czterech nagrodzonych, wypadła zaledwie jeden Polak (p. **Szpinalski**), reszta zaś, to rosyjskie żydy i to kto wie, czy nie bolszewiki.

Gdy wynik miał być taki, lepiej byłoby, gdyby się ten konkurs wcale nie był odbył.

Z. G. Urbanyi.

słu polskiego, aby przyczynił się do rozbudowy naszej floty handlowej, a tem samem i do rozbudowy gospodarczej portu i miasta Gdyni.

Zupełnie słusznie kładł p. dyr. Krupski nacisk na to, by wielki przemysł, posiadający szereg zastępstw i organizacji handlowych w Gdańsku, przeniósł je do Gdyni lub utworzył tu nowe placówki.

I dalsze jego wywody były jakoby wyjęte z głębi woli całego społeczeństwa. Bo czyż nie słusznie żądał, by przemysł nasz, wywożący towar polski, wywoził go na okrętach, płynących pod polską banderą!

**Pośrednictwo gdyńskie zastąpić winno dotychczasowe gdańskie.**

A że słowa te mają się w czyn przeistaczać, przedłożyła Pomorska Izba Przemysłowo-Handlowa Ministerstwu Przemysłu

i Handlu projekt ustawy o popieraniu gospodarczej rozbudowy portu gdyńskiego.

I można wierzyć, że Izba, mająca taki program, dołoży wszelkich starań w kierunku najdalej idącej propagandy naszego morza i wybrzeża, oraz zadań naszej polityki morskiej.

Wierzmy, że krocząc po tej linii, wytworzymy z czasem w Gdyni ogólnopolską przemysłowo-handlową Izbę Morską, Izbę symbolizującą już nie marzenia o morskiej potęgę Polski, ale wykuwającej przez trud i pracę rzeczywistość tej wymarzonej przez nas potęgi!

Bo morze i jego powietrze mają to do siebie, że uczą trzeźwej pracy, owianej siłą i mocą, idących od wiatru morskiego, który krzepi i do mocnych a twórczych zachęca i porywa czynów.

## List z Anglii.

**Wdzięczność Niemiec za protekcję Anglii. — Jak Rosja popiera Chiny. — Siły wojenne Anglii w Chinach. — Jak nieprzyjemnie jest teraz życie w Chinach. — Deprawacja duszy chińskiej. Nowa wojna na widnokręgu. — Wybuchnie prawdopodobnie jeszcze w tym roku. — Kłęska myszy w Kalifornii. — Posucha w Transwaalu.**

Opinia publiczna angielska ma teraz sposobność przekonać się, gdzie są bezinteresowni przyjaciele Anglii, a gdzie jej wrogowie.

Lloyd George podczas rokowań o pokój w Wersalu dokładał był wszelkich starań, żeby jak najmniej obciążono Niemcy i tak się afiszował ze swą miłością do nich, że Francuzi mówili, iż on nie jest prezydentem angielskiego gabinetu, lecz berlińskiego. Ciekawa rzecz, jaką też miłą robi, gdy widzi, jak ci przyjaciele jego niemieccy cieszą się z każdego niepowodzenia angielskiego na ziemi chińskiej. I to cieszą się w sposób trywialny, ordynarny, chamski. Berliński korespondent „Timesa” notuje te wszystkie karczemne wyrażenia niemieckich dzienników, jak np. **A stap in the face for England** (Uderzenie w pysk Anglii). Nie będziemy tu cytowali tych brudnych rzeczy, ale przychodzi nam na myśl, że byłoby dobrze, żeby który dziennik warszawski napisał życzliwy artykuł o Anglii, wyraził polskie sympatje dla niej i żeby Pat przysłał z Warszawy telegraficzne streszczenie tego artykułu dla prasy angielskiej. My nigdy nie umiemy korzystać z sytuacji.

Według relacji, nadchodzących z Rosji, okazuje się, że tłumy mołojców komunistycznych wyjeżdża do Chin. Sowiety popierają z całą siłą tę ich jazdę, wiozą kolejami daremnie, zaopatrują w broń i amunicję, ekwipują tych, którzy nie mają mundurów. Na odbytem teraz dorocznym walnym zgromadzeniu partii komunistycznej w Petersburgu, reprezentant Sowietów w urzędowej deklaracji oświadczył, iż każda pomoc okazana Chinom czy w pieniądzu, czy w broni, czy w ludziach — będzie przez Sowiety przyjęta z wdzięcznością, albowiem rzeczy się tak składają, że jeżeli Anglia zostanie pokonana w Chinach, to razem z nią pokonany zostanie kapitalizm.

Ale czy zostanie Anglia pokonana w Chinach? Tego sobie życzą Niemcy, ale do tego nie dojdzie. Dzisiaj siły angielskie są jeszcze dość słabe w Chinach, ale już około 25 lutego będzie Anglia miała w Szanghaju 75 jednostek bojowych, w tej liczbie 13 krążowników, 17 kanonierek, ze 20 torpedowców i kontrtorpedowców, oraz mnóstwo innych statków wojennych, a także statki szpitalne. Chiny zaś, i to zarówno południowe jak i północne, nie posiadają wcale floty wojennej.

Anglia ustąpi zapewne z wewnętrznych obszarów Chin i zatrzyma się w Szanghaju i może jeszcze na rzecę Jangse; ściągnie do Szanghaju wszystkich swych kupców i rzemieślników, jakoteż misjonarzy; i będzie czekała aż się rozbite prowincje chińskie pogodzą ze sobą, iżby móc rozpocząć rokowania z całymi Chinami, a nie z jedną ich częścią.

Tocząca się więc wojna z Chinami będzie bardzo długą i nudną, a nie ożywi jej to, że Sowiety ściągnęły 20.000 wojska na północny Chin, jako groźba, gdyby północne Chiny, a więc burżuazyjne, chciały zanadto gniewić południowe Chiny, nastrojone komunistycznie.

A jak są miłe warunki życia w Chinach teraz, przekonywa nas następujący wypadek. Pewna rodzina angielska miała kucharzem Chińczyka. I była bardzo z niego zadowolona. Kucharze chińscy słyną bowiem z czystości, uczciwości i doskonałego przyrządzania potraw. Tymczasem od przy-

jazdu emisariuszy bolszewickich kucharz ten począł coraz gorzej robić obiady, coraz większe liczyć sobie koszykowe i coraz butniej się stawiać. Wkońcu stał się nieznośnym do tego stopnia, że Anglicy dali mu dymisję, zapłacili za cały miesiąc naprzód i kazali zaraz opuścić ich dom. Chińczyk odszedł, ale odchodząc, ukradł rozmaitych rzeczy na 3 funty. Anglik dał znać do policji. Zrobiono u Chińczyka rewizję i znaleziono skradzione przedmioty. Ale go nie aresztowano, ani też nie odebrano tych przedmiotów. Dlaczego? — zapytał Anglik. Dlatego — odpowiedziała mu policja — że ten Chińczyk jest przewodniczącym pewnego oddziału strajkujących robotników, więc znajduje się pod protekcją wszechpotężnego Borodina, komisarza od spraw politycznych i policja nie śmie go zacczepiać.

Fakt ten pokazuje, jak łatwo lud schodzi z drogi prawej na bezdroża i jak propaganda bolszewicka przeistacza naturę człowieka. Niech to będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy utrzymują, że nasz lud nie podda się namowom bolszewickim.

Wojna Anglii z Chinami nie będzie ani krwawą ani straszną. Ale na horyzoncie ukazuje się widmo innej wojny, która prawdopodobnie wybuchnie jeszcze w tym roku, a będzie tak doniosła, że chociaż będzie się toczyła na Dalekim Wschodzie, to jednak odbije się na stosunkach europejskich. Mamy na myśli wojnę Japonii ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Już pierwsze błyskawice tej nowej burzy pokazały się na widnokręgu, ale relację o nich musimy odłożyć do następnego listu, bo za wielki to temat.

Kończąc zaś ten list, muszę dodać parę kłesk, które dotknęły społeczność angielską. W prowincji Kern w Kalifornii wybuchła teraz epidemia myszy. Jest ich tam takie mnóstwo, że obszar 30.000 akrów objadły w ciągu paru tygodni. Kłosa, łodygi, ziarna, liście, nawet korzenie — wszystko zjadły. A objadłszy pole, zaczęły objadać fermy, śpichrze, obory, stajnie. Chłopi tamedźni, kopali rowy na drodze, po której posuwało się to plugastwo, i do tych rowów wysypywali zatrute ziarna. Nie to nie pomogło: tysiące myszy ginęło i wypelniało trupami rowy, a po tych trupach przechodziła falanga żywych myszy, i szerzyła dalej spustoszenie. Automobile, jadąc po drogach, zabijały ich tysiące. One nie uciekały wcale. Ginęły rozdeptane, a te, co nie zostały rozdeptane, zjadały tamte. Chłopi udali się do miasta, wykupili wszystkie koty i zawieźli ze sobą na wieś. Wypuszczone z worków koty, jak zobaczyły tę armię myszy, idącą naprzód, to lubo głodne, tak się przestraszyły, że uciekły w panicznym strachu. Zawezwany do pomocy rząd Stanów Zjednoczonych przysłał parę wagonów trucizny i wymówkę, dlaczego go nie słuchano, kiedy od kilku lat ostrzegał, że w tej prowincji za wiele jest myszy.

Z południowej Afryki nadchodzi wiadomość o innej kłęsce, która spada na Anglików. W Transwaalu panuje taka posucha, że trzy duże rzeki tamedźne: Olifant, Kedos i Sclati wyschnęły zupełnie. Wszystkie źródła także. Podobno 40.000 sztuk bydła zdechło. Ludzie umierają tysiącami, z zupełnego braku wody i z tego, że pod wpływem szalonego pragnienia jedzą liście kaktusów, które mają trochę wilgoci, ale zawierają jakąś truciznę.

## Spór o likwidację Anglików w Chinach.

Likwidacja polityczna jest najszerzszemu ogółowi polskiemu znana z powodu rozwlekłych sporów polsko-niemieckich. W Polsce chodzi o rozliczenie się z Niemcami w sprawach, które mieli w b. zaborze pruskim z czasów 150 letniej okupacji pruskiej. Prawne poczucie społeczeństwa polskiego domagało się na ogół szerszego zastosowania likwidacji Niemców niż nam przyznała Paryska Konferencja Pokojowa traktatem wersalskim. Anglicy zastosowali bardzo ostre warunki likwidacji wobec Niemców, zabierając im kolonie i większą część okrętów handlowych, natomiast uszczuplone prawa Polaków chcieliby jeszcze więcej okroić. Niemcy liczą stałe na pomoc angielską i w ten sposób spór o likwidację Niemców w Polsce wlece się od lat i lata zapewne jeszcze potrwa.

Dyplomacja i publicystyka polska ma jednak możność przekonania Anglików, że zajmując w sporze polsko-niemieckim stanowisko raczej przychylnie dla Niemców, wedle opinii polskiej gwałca nasze poczucie prawne. To poczucie prawne jest wprawdzie względne. W polskiej literaturze ukazała się nawet osobna książka: **E. Bantro: Prawne poczucie... str. 444** — wydana nakładem Kasy im. Mianowskiego, jednakże praktyka, jaka stosują Anglicy, porównana z wymaganiami, jakie stawiają Polsce, zdolna jest przekonać powszechną opinię o słuszności polskiej.

Praktyczny przykład likwidacji, dotyczącej Anglii, mamy obecnie w Chinach. Zwycięski rząd rewolucyjny Chin Południowych, oparty o zbrojne siły i poczucie prawne narodu chińskiego, zapowiedział likwidację Anglików w Chinach. Na to rząd angielski odpowiedział wysłaniem wojsk do Szanghaju, oświadczając, że jednostronnej likwidacji praw swych nie uznaje. Nie zaprzecza Anglia, że jej koncesje chińskie trwać nadal nie mogą w obecnej formie, ale zlikwidowanie koncesji nie powinno nastąpić drogą obsadzenia angielskich osad w Chinach przez wojsko chińskie, lecz drogą rokowań dyplomatycznych. Chińczycy znają wybiegi dyplomatyczne Anglii zapewne lepiej niż Polacy. Możliwy niemal zaręczyc, że ich ministerstwa spraw zagranicznych mają specjalny referat o likwidacjach politycznych w Europie, a zwłaszcza o przewlekłej likwidacji polsko-niemieckiej, gdzie wyczuwa się rękę angielską. Trudno więc dziwić się Chińczykom, że nie kwapia się do pogawędki z Anglikami, lecz chcą ich zlikwidować, a po fakcie konferować.

Nie groża jednak zupełnem wymiecieniem Anglików z Chin. Jest ich tam zresztą niewiele. Wszystkich Anglików wedle Statesman's Yearbook za 1925 r. było w Chinach 14775, a więc nie całe piętnaście tysięcy. Rosjan natomiast 86 tysięcy. Jednakże wartość kapitalów angielskich w przemyśle i handlu chińskim, w liniach kolejowych, telegrafach, urządzeniach portowych itd. wynosi miliardy. Dużo z tego, zwłaszcza koleje, zniszczyło lub ucierpiało na skutek chińskiej wojny domowej. Do dziś dnia niema ustalonego rządu centralnego w Chinach, któryby zapewnił bezpieczeństwo angielskim kapitalom.

Chcąc się wczuć w położenie Anglików, przypomnijmy sobie jeno czasy inflacji w Polsce. B. polski minister skarbu śp. Biliński (Wspomnienia i dokumenty) przytacza, jak ówczesny poseł francuski w Warszawie nachodził go w sprawie jednego tylko kupca francuskiego, który na spekulacji marka polska stracił jakieś tysiące franków. Awantury te wyprawiał dyplomata za przyjaźnionego państwa w sprawie

— wedle Bilińskiego — niesłusznej. W Chinach natomiast chodzi o sumy olbrzymie, należące do tysięcy obywateli angielskich.

Spór angielsko-chiński jest więcej złożony niż spór o likwidację Niemców w Polsce. Jak niepodobna w jednym artykule przedstawić szczegółowo nieporozumień polsko-niemieckich, tak też w większej jeszcze mierze trudno rozstrzygnąć w wykładkach chińskich na cziakolwiek stronie. Przestrzec jeno należy przed informacjami prasowymi niemieckiej, zwłaszcza korespondentów „Voss. Ztg.” i „Berl. Tagebl.” Niemcy dostarczają broni Chinom Południowym przeciw Anglii, zarazem stroją się w uśmiech przyjaźni wobec Anglii. Pekijski korespondent „Voss. Ztg.” v. Salzmanna, b. oficer aktywny niemiecki, wyszukuje nawet wina Francji w sporze chińskim, chcąc pogłębić rozdzźwięk angielsko-francuski.

Trzeba sobie uprzytomnić, że jeśli Chiny zostały przebudzone z застоju, w jakim od wieków trwały, to jest w tem może najgłośniejsza zasługa Anglii. Jak u nas w Poznanskiem w czasie budowy kolei niektóre miasta np. Pleszew, Środa, Święciechowa nie pozwoliły pobudować stacji kolejowej przy mieście, a nawet żądały przeprowadzenia linii kolejowej jaknajdalej od miasta z obawy, że handel i rzemiosło upadną (?), tak Chińczycy bronili się przed zetknięciem z Europejczykami. Zważmy, że dopiero 1858 r. ekspedycja zbrojna angielsko-francuska wymogła przwiecia posłów państw europejskich u dworu cesarskiego w Pekinie. Warunki prawne i sanitarne w miastach chińskich były tego rodzaju, że rzady europejskie musiały pobudować specjalne dzielnice, wyjęte z pod administracji chińskiej. Jak nie podobna aby Poznańczyk mógł zamieszkiwać w żydowskiej dzielnicy Warszawy, Lublina czy Sosnowca, tak tysiącokrotnie mniej należało przypuścić, aby Europejczyk mógł zamieszkać w chińskim mieście. Nawet w Nowym Jorku czy San Francisco, Chinatown (dzielnica chińska) jest niemożliwa do zamieszkania przez człowieka białego z zachodnią kulturą.

Dziś rząd Chin Południowych występuje wobec Anglików z żądaniem, aby zarząd owych kilkudziesięciu osad europejskich, rozrzuconych po całym obszarze Chin, oddano w ręce władz chińskich. Zniesiona ma być policja europejska, sądownictwo europejskie, gdyż — zdaniem rządu Chin Południowych — administracja chińska dorównuje europejskiej i dawniejsze koncesje z 1858 r., uzasadnione ówczesnym zafałszowaniem administracji cesarskiej najędźnicznej dynastji Mandżurów, obecnie stały się zbyteczne. Za słowami nastąpiła niebawem eksmisja gwałtowna Anglików z Hanków. Ale jak mamy w Polsce lokatorów, którzy bez wyroku sądowego dobrowolnie mieszkają nie chcą usłuchać wezwań i posyłają posiłki zbrojne, abw bronić najcenniejszego mieszkania. Szanghaju. I to jest powodem huczku oraz intryg, na których zarobić chce Rosja, Niemcy oraz pomniejsi.

Możemy być pewni, że rutynowana dyplomacja angielska, która zgryzła Egipt, Indje, a nadewszystko Niemcy, nie zawiedzie również w Chinach.

A. P. B.

### Sławny Rigo umarł!

Do pism wiedeńskich telegrafują pod data 5 lutego z Nowego Jorku, że zmarł tam w wielkiej nędzy w jednym z szpitali sławny niegdysz skrzypek cygański Rigo Jancsi, małżonek awanturnicznej księżnej Chrmay i sześciu dalszych żon, z które-  
mi się kolejno rozwiódł.

# Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

## Osadnicy pow. Bydgoszcz

Walne roczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 13 lutego br. o godz. rano w sali „Ogniska“ w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, odczytanie protokołu i komunikatów; 2) sprawozdanie ze Zjazdu Del. w Poznaniu w dn. 23-go i 24-go stycznia br.; 3) sprawozdanie całego zarządu; 4) wybór przewodniczącego zebrania i ławników; 5) dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi; 6) wybór nowego zarządu i poszczególnych komisji; 7) referat „o hodowli bydła“ wygł. inż. roln. Franciszek Chodkiewicz; 8) uchwały i rezolucje; 9) wolne głosy i zamknięcie zebrania.

Jest obowiązkiem każdego osadnika być obecnym na tem zebraniu, ze względu na ważność obrad i samej sprawy, na której nam wszystkim tak bardzo zależy.

Składki tak zaległe, jak i na rok bieżący będą przyjmowane przy wejściu na salę, jak również i przyjmowanie nowych członków.

Mieczysław Letke, prezes pow.

**NIEMCZ.** (Zatwierdzenie rendanta gminnego). P. Majewski Jan, rolnik, został zamianowany i przez p. starostę zatwierdzony rendantem gminy Niemcz.

## Brzoza.

Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków, istniejące już dwa lata, kierowane sprężystą dłońią swego prezesa p. Mońki, nadzorcę odcinka drogowego, rozwija się — z powodu obojętności rownego, chwilowego pod względem swoich przekonań, odłamu społeczeństwa miejscowego — powoli, lecz systematycznie. Liczy 61 członków, odbywa regularnie co miesiąc swoje zebrania, posiada sztabler i ma zezwolenie na korzystanie z strzelnicy leśnej w Stryzku. Praca oświatowa, dotąd w towarzystwie leżąca odłogiem, obudziła się, odkąd referentem oświatowym wybrano p. Martina. Komendantem jest kolejarz p. Graczyk, człowiek światły i energiczny. Finansami zawiaduje p. Cierzmowski. Jeśnik, człowiek akuraty i nawskroś uczciwy. Reszta zarządu to także ludzie „czynni“: pp. Matykiewicz — wiceprezes, Puławski — sekretarz, Ziolk — zastępca komendanta.

W sobotę, dnia 5 lutego odwiedzili towarzystwo członkowie zarządu obwodowego pp. Lewicki i Wolski z Bydgoszczy oraz zastępca okręgowego referenta oświatowego red. Nowakowski. Udzielili oni dość licznie zebraniem członkom poufnych informacji o pracach, jakie na ten rok Związek przygotowuje, są to wielkie manewry pod Bydgoszczą, wycieczka nad polskie morze, zjazdy delegatów, komendantów i referentów oświatowych, wycieczki towarzystwa poszczególnych w obwodzie celem zadziergnięcia ściślejszych węzłów i pomaganie sobie w dziele przysposobienia wojskowego.

Jednym słowem, rok 1927 będzie — o ile zapowiedzi się ziszczą — rokiem wyjątkowej pracy „ku chwale Ojczyzny“!

Wszyscy, co nie są zajęciem podszyci, winni się znaleźć w szeregach Powstańców i Wojaków!

## Strzelno.

**Akcja odzyskania Wielkopolski posuwa się naprzód.** Dnia 2 lutego z inicjatywy miejscowego komitetu odbył się w sali p. Grześkowiaka wielki wiec. Komitet zwrócił się do redakcji „Alarmu“ aby wydelegowała prelegenta. To też przybył redaktor Alarmu p. Michał Kulik i p. Gołębek z Bydgoszczy, który pierwszy przemówił na temat ogólny: **brońmy się przed zalewem żydowskim!** Następnie zabrał głos redaktor p. Kulik, który ostrzegał przed niebezpieczeństwem żydowskim i m. in. powiedział: Nie tak żydzi nam szkoda, jak my sami, patrzeniem jeden na drugiego z podelbą i zżartym bakcyłem demagogii nawzajem się pogryzamy. Mówca zaznaczył że jakbyśmy byli prawymi, synami Polski, umielibyśmy się bronić przed gangreną żydowską. P. Kulik przemówienie zakończył słowami: **Brońmy się przed żydami! albo dajmy się obrzezać i idźmy do synagogi!**

Po wiecu zawiązał się oddział „Rozwoju“ i odbyła się konferencja kupców, którzy postanowili dobrowolnie się opodatkować na obronę przed żydami.

## Płatności podatkowe w lutym

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lutym 1927 r. przypadają do zapłaty nast. podatki bezpośrednio:

1) **Od 15 lutego do 15 marca rb.** wpłata 1-szej raty państwowych podatków gruntowych za rok bieżący;

2) **W ciągu miesiąca lutego (do 28 włącznie)** wpłata podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał IV-ty 1926 r.

3) **do 20. lutego rb. włącznie** wpłata drugiej połowy kwartalnej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał IV roku 1926.

4) **do 15. lutego rb.** wpłata podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w bezpośrednio ub. miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płat-

nicy otrzymali nakazy płatnicze, z terminem płatności w miesiącu lutym rb. tudzież kwoty podatków odroczonej, i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

## Obniżenie kar za zwłokę.

Celem ułatwienia spłaty zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu na zasadzie art. 4. ustawy z dnia 31. lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 73 poz. 721) wydało do podległych władz skarbowych zarządzenie aby od wszelkich wpłat uskuteczniionych w okresie od 1 lutego do 31. marca rb. na poczet nieodroczonej i nierozłożonej na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, pobierały obniżone kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności tych zaległości.

Po upływie zaś powyższego terminu, tj. poczynając od 1. kwietnia rb., od wpłat uskutecznianych na poczet wymienionych zaległości będą pobierane kary za zwłokę w pełnej wysokości tj. 4% miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności.

## Poświęcenie „Poradni dla matki i dziecka“ w Gnieźnie.

W niedzielę 6. lutego została w Gnieźnie poświęcona i oddana do użytku publicznego miejska „Poradnia dla matki i dziecka“. W akcie poświęcenia wzięli udział w zastępstwie wojewody poznańskiego naczelnik wydziału Opieki Społecznej p. Wilczyński dyrektor polskiego komitetu pomocy dzieciom w Warszawie p. Gromski, prezes wyższego urzędu ubezpieczeń Barański, przedstawiciele władz miejskich, duchow-

wieństwa, organizacji społecznych, i rolnictwa. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Zabłocki, poczem po przemówieniu rady Wilczyńskiego, Gromskiego i prezesa Barańskiego, prezydent miasta Gniezna Barciszewski oddał nowostworzoną instytucję do użytku publicznego, Poradnia, stanowiąca własność miasta Gniezna, mieści się w specjalnym budynku w parku miejskim.

## Z Inowrocławia.

**Ostrzeżenie inspektoratu szkolnego w sprawie nieszczęśliwych wypadków na lodzie.** Wobec coraz częściej zdarzających się wypadków załamania się na słabym lodzie, które powodują głównie nierozsadek młodzieży, jak również brak należytego dozoru i opieki ze strony starszych, Inspektorat szkolny wzywa kierowników szkół, aby ustawicznie przypominał młodzieży, jakie następstwa może za sobą pociągnąć ślizgawka, o ile nie zostanie przez starszych stwierdzona, że lód jest pewny. Zarazem należy wpłynąć na rodziców, aby wzbraniali bawić się młodzieży szkolnej na lodzie w czasie odwilży.

**Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego** odbyło się w ub. poniedziałek w hotelu Basta. Bractwo liczy 101 członków. W kasie było dochodu 7,162 zł. Przystąpiono do wyboru 3 członków zarządu w miejsce wylosowanych na ten rok pp. Drogoskiego, Piotki i Światlika. W miejsce p. Piotki wybrano skarbnikiem p. Światlika. Dalszych dwóch członków zarządu, a mianowicie pp. Czesława Dźwikowskiego i Drogoskiego wybrano przez akklamację. Na czas wyboru przewodniczył p. Urbański. Bractwo Strzeleckie w tym roku do swojej gospodarki wprowadziło nowość, mianowicie uchwalilo budżet. Budżet ten bilansuje się w wysokości 2,955 zł w dochodach i rozchodach. Budżet referował budowniczy p. Franciszek Dźwikowski. Sprawy budowy strzelnicy oświetlił wyczerpująco p. kpt. Wróblewski. Teren, gdzie stanie Strzelnica, został już ogrodzony, wały są już na ukończeniu i z wiosną praca przybierze znowu żywe tempo. Wydatki na dotychczasowe przeprowadzenie robót wyniosły już przeszło 13,000 zł. W kasie komitetu, który prowadził budowę, znajduje się obecnie jeszcze 4,272 zł.

**Przestrzeżenie przepisów o ochronie lokatorów.** Prezydent miasta wzywa właścicieli domów wzgl. ich zastępców na terenie miasta Inowrocławia do wywieszania na widocznym miejscu wykazów z oznaczeniem wysokości podstawowego komornego z czerwca 1914 r. i opłat dodatkowych, grożąc w przeciwnym razie surowym ukaraniem.

**Walne zebranie Tow. Zjed. Przemysłowców w Inowrocławiu** odbyło się w ub. poniedziałek w Parku Miejskim. Obrady zagał prezes p. Lenartowski, który m. l. zawiadomił zebranych, że dotychczasowy okręg inowrocławski podzielono na dwa okręgi: mogileński i inowrocławski. Następnie sekretarz p. Jackowski odczytał protokół z ostatniego zebrania. Z kolei przystąpiono do wyboru czterech delegatów na zjazd związkowy do Poznania, który odbędzie się dnia 6 bm. Delegatami wybrani zostali pp. sekretarz Lenartowski, wiceprezes Dzioch, Sławski i Szczepański. Następnie wybrano przewodniczącym p. Sławskiego,

który powołał na sekretarza p. Alfonsa Plucińskiego i na ławników pp. Kisielnickiego i Kornaszewskiego. Przystąpiono do sprawozdań sekretarza p. Jackowskiego i skarbnika p. Urbańskiego. W kasie zostało na rok bież. 355 zł. 86 gr. Do kasy pogrzebowej wpłynęło razem w ub. roku 634 zł. 83 gr., rozchodu było 333 zł. 40 gr., pozostało 301 zł. 43 gr.

Po udzieleniu pokwitowania zarządowi, przystąpiono do wyborów. Prezesem został ponownie znany i ceniony obywatel p. Lenartowski, przewodniczącą Rady miejskiej, zastępcą p. Dzioch, sekretarzem p. Białkowski, zastępcą p. Jackowski, skarbnikiem p. Urbański, bibliotekarzem p. Kawczyński, zast. bibliotekarza p. Pięta, chorążym p. Maciejczak, podchorążym p. Jabłoński. Na ławników wybrano pp. Kisielnickiego, Komaszewskiego, Michałaka i Zielińskiego. Delegatami do Związku Stowarzyszeń miejscowych wybrano pp. Lenartowskiego, Dziocha, Zielenackiego i Kornaszewskiego.

**Walne zebranie klubu sport. „Zdrój“** odbyło się w ub. piątek w salce Parku Miejskiego. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, uchwalono jednogłośnie zamianować członkami honorowymi byłego prezesa klubu sportowego „Gopianji“ p. Józefa Zielińskiego, p. Piotra Rogowskiego, który szczególnie finansowo klub wspierał, oraz p. red. Buksakowskiego. Następnie wybrano prezydium, w skład którego weszli pp.: Mieczysław Eckert jako przewodniczący, Kornaszewski, jako sekretarz, Kleinschmidt i Bron. Szubarga jako ławnicy. Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, że klub sportowy „Zdrój“ zdołał w rozwoju swoim stanąć na wysokim poziomie i zadanie swe w dziedzinie sportowo-wychowawczej spełnia należyte. Dowodem tego są m. i. liczne nagrody, uzyskane w całym szeregu imprez sportowych.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu przez akklamację. Wybrani zostali pp. Sew. Szubarga prezesem, Balcerzak wiceprezesem, Michalski sekretarzem, Krzemianowski zastępcą sekretarza, Stencel skarbnikiem, Rogalski przewod. wydziału gier, Balcerzak sekr. wydziału gier, Legner i Snopek członkami kom. rew., Snopek kier. sekcji bokserskiej, Rogalski kier. sekcji oświatowej, Balcerzak kier. oddz. piłki nożnej, Owczarkowski, kier. gier pokojowych, Kühn kier. lek. sekcji atletyki, Rogowski gospodarzem Klubu, Snopek kronikarzem.

**Za udawanie policjanta.** Sąd pokoju rozpatrywał onegdaj sprawę pewnego robotnika z Magdalenka, oskarżonego o aresztowanie człowieka, bez żadnych upoważnień ze strony władzy. Oskarżonego, który chciał odgrywać rolę policjanta, zasądono na 15 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na 5 dni więzienia.

**JANIKOWO.** Z ruchu śpiewaczego. W ub. tygodniu odbyło się doroczne walne zebranie Tow. Chóru Kościelnego, w lokalu p. Piotrowskiego. Na zebranie przybyli: patron Tow. ks. prob. Ziętek z Ostrowa, prezes Komitetu Towarzystw p. Wojciechowski oraz wszyscy członkowie. Zagał je prezes p. Leżała. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. A. Majewskiego, poczem członkowie zarządu przeczytali swoje sprawozdania. Po odczytaniu sprawozdania przez skarbnika i po potwierdzeniu zgodności przez rewizorów kasy, udzielono zarządowi pokwitowania.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu i to przez akklamację. Prezesem wybrany został p. Leżała Stefan, zast. prez. p. Mężyński Władysław, sekretarzem p. Bukowski Piotr, zast. sekr. p. Kukosówna Władysława, skarbnikiem p. Rommel Jan, biblij. p. Buczkowski Tomasz, wszyscy jednogłośnie ponownie. Ławnikami pp. Marcinkowska Helena i Kanarkiewicz Stefan, rewizorami kasy pp. Janicki Ignacy i Chłosiński Józef, dyrygentem jest każdorazowy organista parafii, obecnie nasz dzielny p. Gabrysiak Jan.

## Z Gniezna.

**Walne zebranie Pow. Zw. Obr. Kresów Zachodnich** zgromadziło w lokalu hotelu Centralnego znikomą ilość osób. Na wstępie wygłosił p. prof. Rządowski referat o odwiecznych planach zaborczych naszego sąsiada zachodniego oraz o kreciej i systematycznej pracy jego w kierunku zagrabienia naszych ziem zachodnich. Wszelkim zakusom krzyżackim przeciwstawiać musimy zwarty front polski, co jest głównym celem Związku. Po referacie podał p. prof. Rządowski do wiadomości, że w dniu 13 marca br. odbędzie się w Gnieźnie „Obchód Wrześniński“, którego zorganizowaniem zajął się specjalny komitet.

W dalszym toku posiedzenia poruszono sprawę anonów kupców Polaków w szmacie hakatystycznej „Stadt und Landbote“, kwestję sprzedawania posiadłości polskich Niemcom itd. W końcu uchwalono urządzić dnia 6 bm. w sali hotelu Europejskiego, wielkie zebranie manifestacyjne.

**Pozbył się złotego zegarka.** Na zabawie niemieckiego towarz. „Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft“, która się odbyła w hotelu Europejskim, skradziono p. Lemkemu z Gniezna złoty zegarek z wisiorkiem, wartości około 1500 zł. Poszkodowany wyznaczył za zwrot zegarka lub wskazanie sprawcy kradzieży nagrodę w wysokości 300 zł.

**Kradzieże w pow. gnieźnieńskim.** Stanisławowi Robaszewskiemu z Witkowa-wieś skradziono większą ilość drobiu. — Franciszkowi Zakrzewskiemu z Żydowa skradziono za pomocą wiamania jedną swinie. — Józefowi Juszkowi, gospodarzowi ze Świątnik Wielkich, skradziono za pomocą wiamania 5 gęsi, 25 kur, i 10 kaczek.

**Ujęcie drugiego sprawcy morderstwa w Częstochowie.** W morderstwie, popełnionem na 70-letnim staruszku Aleksandrze Strzeleckim brał udział prócz Leona Faberskiego, również niejaki Władysław Jurgawka, który po bestjałskim czynie ukrywał się na prowincji. Energiczne poszukiwania naszej policji uwięzione zostały pomyślnym skutkiem. Pochwycono bowiem w ub. sobotę, w godz. popołudniowych w Dziekanowicach pow. gniezn., w mieszkaniu gosp. Klawitera ukrywającego się Jurgawkę i odstawiono pod eskortą do Częstochowy.

**Kradzież bażantów.** Wład. Kościelskiemu, właścicielowi majątku Miłosław, skradziono z bażantarni 13 bażantów. Sprawcę kradzieży jednakowoż ujęto i odstawiono do sądu w Gnieźnie.

## Z POMORZA.

**BZOWO, pow. świecie. (Białyka).** Przed niedawnym czasem obchodzilo tu Kółko Rolnicze swą doroczną zabawę w sali p. Kotowskiego. Około godz. 2.30 w nocy wstąpiła do oberży rodzina drugiego tutejszego oberżysty p. K. wracając z zabawy w Warlubiu. Powstała sprzeczka, w toku której zwawer p. K. uderzył syna oberżysty Kotowskiego szlanką od piwa w twarz tak, że krwią zalany upadł i kilka godzin był bez przytomności. Lekarz w Warlubiu musiał się zaopiekować rannym. Sprawę oddano prokuratorji.

**KOWALEWO. (Z Koła Kowalewo Zw. Inwalidów Wojennych).** W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 1 po poł. odbędzie się w lokalu p. Zielkowej walne zebranie. Uprasa się z powodu bardzo ważnych spraw, jak: wybór nowego zarządu i t. d. o przybycie wszystkich członków.

**WEJHEROWO.** Pożegnanie p. starosty Ossowskiego odbyło się w ub. czwartek na zebraniu Komitetu Towarzystw Polskich u p. Prusińskiego. Do p. starosty przemówił p. Kwiatkowski.

Pan starosta Lipski przybył już do Wejherowa celem objęcia starostwa wejherowskiego.

## Pięciolecie Koła Związku Inwalidów Wojennych w Więcborku.

Koło miejscowe Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Więcborku zwołało na ub. niedzielę swoje doroczne walne zebranie a zarazem obchodziło piątą rocznicę założenia. Koło to pracuje sprężyć, czego dowodem liczba członków z roku na rok wzrastająca, z drugiej strony zaś cieszy się zarząd zaufaniem członków do tego stopnia, że z drobnymi tylko zmianami zarząd wybierany był corocznie w dotychczasowym składzie.

Walne zebranie odbyło się przy udziale około 160 członków w salce parafialnej w Więcborku. Zagał je prezes p. Wojciechowski i oddał przewodnictwo w ręce przybyłego na uroczystość przedstawiciela Wydziału Wykonawczego. Sekretarz p. Kunek odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem członkowie ustępującego zarządu kolejno wygłosili swe sprawozdania, a mianowicie pp. prezes Wojciechowski, sekretarz Kunek i skarbnik Kowalski.

Koło liczy, jak wynikało ze sprawozdań, przeszło 200 członków, a posiada obecnie przeszło 700 zł. z których 425 zł. znajduje się u członków tytułem pożyczki.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, w której zabrał głos m. in. p. Gondek, przystąpiono do wyborów. W skład wydziału Koła weszli pp. Wojciechowski, Kunek, Kowalski, Resleser, Gondek i Rzepczyk, do komisji rewizyjnej pp. Libera, Fromholz, Cieslik, Szewin, Pankau i Wese, do sądu koleżeńskieg pp. Szrajda, Krawczyk, Ciubiński, Koneira i M. Borowicz delegatami na zjazd wybrano pp. Wojciechowskiego, Kunka i Gonda. Wybory odbyły się jawnie, wszyscy kandydaci przeszli jednogłośnie.

Po przemówieniu marszałka zebrania na temat położenia obecnego organizacji oraz wszechpolskiego zjazdu delegatów, który odbędzie się w dniach 20 do 22 bm. w Krakowie, zabrał głos sekretarz okręgowy z Torunia p. Lewandowski dając wyraz swemu uznanu udziałalność Koła: Rzeźcowe i harmonijne obrady walnego zebrania były dowodem zgody i zadowolenia członków z dotychczasowych poczyną zarządu. P. sekretarz Lewandowski przeczytał w końcu swego przemówienia rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto. W rezolucji tej uwzględniono następujące punkty:

1) Zebrani żądają zniesienia ustawy z dnia 22 XII 25 r., krzywdzącej szczególnie wdowy i sieroty po poległych i inwalidach.

2) Zebrani żądają dodatku 10-procentowego do rent gdyż wobec coraz większej drożyzny inwalidzi oraz wdowy i sieroty ze szczyplych rent wyższe nie mogą.

3) Zebrani protestują przeciw poderwaniu autorytetu Związku przez dep. VIII. Ministerstwa Spraw Wojskowych.

4) Zebrani żądają zatwierdzenia sprawy rent z przed 1924 roku.

5) Zebrani żądają dalszej wymiany akt inwalidzkich z Niemcami.

Następnie przemawiał: prezes p. Wojciechowski, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego” p. Szalla, p. burmistrz Lindecki oraz p. Krawczyk. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę...”.

Z powodu braku odpowiedniego lokalu polskiego w mieście, odbędzie się uroczyste obchodzenie pięćlecia Koła, połączone z zabawą, na wiosnę. (sz)

**NOWEMIASTO nad Drwęcą. Z życia Wojaków.** W ub. piątek odbyło się w sali hotelu Polskiego walne zebranie miejsc. Tow. Powstańców i Wojaków, które zagał prezes p. sędzia Domagała. Po sprawozdaniu poszczególnych członków zarządu, przystąpiono do wyboru prezydium walnego zebrania, w skład którego weszli p. B. Chełkowski jako marszałek, p. Weilandt jako sekretarz i pp. Gawroński i Miłoszewski jako ławnicy. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes p. sędzia Domagała, zast. prezesa p. B. Chełkowski, sekretarz p. Suchocki, skarbnik p. Witta, ref. oświatowy ks. wikary Kalinowski, komendant p. Michalak, zast. kom. p. Anielak. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Weilandta, Doczyka i Ig. Olszewskiego. W wolnych głosach omówiono m. i. sprawę zlecenia Strzalec Ognistej przez p. M. Borka, dyrektora Banku Ludowego, członka Tow. Pow. i Woj., ugodzonego strzałą przez p. B. Chełkowskiego.

## Z Chełmna.

**Z Tow. urzędników miejskich.** Z inicjatywy sekr. polic. p. Leonarda Luthera, wiceprezesa Pom. Zw. Okręgowego urzędników miejskich, zorganizowano w październiku ub. roku nowe stowarzyszenie urzędników miejskich, którego prezesem wybrano kamelara p. Słodowego, wiceprezesem sekr. polic. p. L. Luthera, sekretarzem p. nac. sekr. m. Szołtyśka, zast. sekr. I. registr. p. Stachewicza i skarbnikiem rendanta Gł. Kasy Miejsk p. Chylińskiego. Na członków towarzystwa zapisali się nieomal wszyscy urzędnicy i funkcjonariusze miejscy, których liczba wynosi przeszło 50. Zarząd odznaczył się niezwykłą ruchliwością. To też na rocznym walnym zebraniu dnia 25 stycznia br. wybrano jednogłośnie na rok 1927 cały zarząd w dotychczasowym składzie, prócz sekretarza. Na rok bież. sekretarzem został p. Wiśniewski. Dotychczasowy sekretarz, p. Szołtyśka, mimo nalegań ze strony zebrania urzędu oświatowego nie przyjął, uzasadniając swą odmowę ogromnym nawałem pracy, spowodowanym w obecnej porze w związku z uruchomieniem kuchni ludowej, w której wydaje się obecnie około 1400 bezpłatnych obiadów, a której on jest administratorem i szczerym opiekunem. Uchwalono urządzić dnia 1. lutego w sali Strzelnicy przy dworcu, doroczną zabawę karnawałową, połączone z przedstawieniem amat.

Żywimy nadzieję, iż obecne stowarzyszenie urzędników miejskich zorganizowane dobrze i prowadzone umiejętnie przez dobrany zarząd, nie usnie tak jak dwa podobne towarzystwa, istniejące tu w latach 1920 i 1921—22.

## Łęg, pow. chojnicki.

Walne zebranie Sokola. Ub. niedzieli odbyło się walne zebranie tuż Sokola. Na zebraniu obecny był naczelnik okręg p. Reszka. Po udzieleniu absolutorium zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego weszli pp.: Pujanek prezes, Nowek wicepr., Haleniak sekretarz, Zalewski zast. sekr., Cześnik skarbnik, Węsierski naczelnik, Lipski zast. naczeln. Naczelnik okręgowy wyraził uznanie staremu zarządowi i zachęcał członków do intensywnych ćwiczeń, jakoteż polecał, ażeby już teraz przygotowywać się do biegów, które od-

będą się w terminie wiosennym. Prezes p. Pujanek w swym przemówieniu wlał otuchę i zapal w serca sokołów. Społeczeństwo Łęgu powinno przyczynić się jaknajwięcej do rozkwitu Sokola, posyłając młodzież na ćwiczenia gimnastyczne. Młodzież dzisiejsza, która myśli tylko o wygodach i przyjemnościach, znajduje w Sokole hart i tężyznę ducha — odpędzając temsamem rozwielniające się lenistwo.

**Srebrne gody.** Pp. Warczakowie obchodzili 25-lecie rocznicę swych godów weselnych w ub. piątek. Na tej drodze życzymy Szanownym Jubilatom „Szczęść Boże”.

**Z polowania.** Podczas polowania w lasach państw. zabito 12 zajęcy i 3 lisy. Jeden dzik został spłoszony.

**Kaprys natury.** W tutejszym leśnictwie zrodziły się 3 cielęta jednocześnie. Trójka cieszy się zdrowiem i... apetytem.

## Puck.

(Zmiany w tutejszym garnizonie). Porucznik pilot Henryk Süß i porucznik Jerzy Czechowski z tutejszego Morskiego Dyonu Lotniczego w ub. tygodniu przeniesieni zostali do Lotnictwa Dyonów Lądowych.

(Z karnawału). W ub. tygodniu odbyła się w Kawiarni Warszawskiej zabawa gminna, która wypadła nadzwyczajnie. Miejscowe Koło Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządziło w sali „Sokola” swą zabawę karnawałową, która, jak zwykle, cieszyła się wielkim powodzeniem. Bawiono się tam wśród miłego nastroju do rana.

W ub. niedzielę, urządziła miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna w sali p. Zientza swą zabawę zimową.

(Lustracja warsztatów Marynarki). W ub. tygodniu bawili w mieście naszym szef departamentu Marynarki Wojennej w Warszawie p. komandor Jerzy Świrski i dowódca Floty z Gdyni p. Józef Unrug, dokonujący lustracji tuł. warsztatów Marynarki Wojennej.

(Nieszczęśliwy wypadek na moście). Onegdaj zdarzył się tu pomiędzy Puckiem a Swarzewem nieszczęśliwy wypadek. Na moście, wiodącym przez rzekę Płutnicę, zjechały się dwie furmanki i to gospodarza Jeki z Lebca i gospodarza Proenty ze Swarzewa. Konie p. Jeki, widząc nadchodzący w tym momencie pociąg osobowy, spłoszyły się, ruszyły w bok, przyczem dyszał wozu p. Jeki z Lebca przesył nawyłot szyję koniowi p. Proenty z Swarzewa. Straty wynikłe z tego nieszczęścia wynoszą około 800 zł.

**CHŁAPOWO, pow. Morski. (Kradzież z włamaniem)** W ub. tygodniu włamali się do mieszkania p. Jeki złodzieje skąd skradli garderobę za około 600 zł. Sprawców dotąd nie wysłędzono.

## Z MARI:

Ś p. Józef Baczański, były budowniczy w Toruniu  
Ś p. Leon Rosiński w Gnieźnie.  
Ś p. Kazimierz Lehmann, w Gnieźnie  
Ś p. Helena Kierkowska w Gnieźnie

# Z Torunia.

Nocny dyżur ma od dnia 5 do 11 bm. włączając apteka pod „Lwem”, Rynek Nowomiejski.

**Teatr Miejski.** We wtorek, dnia 8 bm. po raz trzeci „Pociąg widmo”, scenariusz kinematograficzny w 3 aktach, Ridley'a.

We środę, dnia 9 bm. pierwsze w tym miesiącu popularne przedstawienie dla szkół i wojska, po cenach znacznie niższych, które wypełni sensacyjny dramat w 6 obrazach, p. t. „Głośna sprawa”, posiadający dużą wartość dydaktyczną, dzięki wysoco umoralniającej treści. Początek wyjątkowo o godz. 6-ej po poł. Bilety od 25 groszy do 1,50 zł.

We czwartek, dnia 10 bm. „Pociąg widmo” amerykański scenariusz kinematograficzny w 3 aktach Ridley'a, i... najgłośniejszych nowości obecnej...

**Kieszonkowie grasują.** Dnia 4 bm. na dworcu Toruń-Przedmieście skradziono z kieszeni Rozenbergowi Królówi 200 zł. gotówki oraz patent demokrajny.

## Z walnego zebrania Towarzystwa Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych.

Dnia 28 ub. m. odbyło się w auli wojewódzkiej doroczne walne zebranie Stow. Urzędników Państw., Sam. i Komun. w Toruniu. Przewodniczył radca B. oński, prezes Zw. Okr. Stow. Urzęd. P. S. i K. Na porządek obrad złożyły się sprawozdania ustępującego zarządu oraz wybór nowego zarządu.

Jak z poszczególnych sprawozdań wynika, zarząd starał się, pomimo trudności, swemu zadaniu sprostać.

Na początku roku sprawozdawczego wynosił stan kasy 541,39 zł, zaś na końcu roku tylko 304,07 zł. Przyczyną zmniejszonego stanu kasy było ubycie wskutek przesiedlenia i redukcji pewnej ilości członków oraz z konieczności zwiększone wydatki.

Szczególną frekwencją cieszy się, powiększającą się z dniem każdym biblioteka stowarzyszenia. Świadczy o tem najlepiej liczba książek wypożyczonych w roku ub., która wy-

nosi 1700 tomów wypożyczonych. W ciągu roku 1926 powiększyła się biblioteka o 181 tomów

Do nowego zarządu weszli pp.: Łuczak — prezes, Masekowskiego wiceprezes, Kowalski sekretarz, Jędrzejewski zast. sekr., Byczkowski skarbnik, Nowakowski bibliotekarz, Buszyńska, Tetzlaff, Latuszewski — ławnicy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Zielińskiego, Wojteckiego i Sobolewskiego, zaś do komisji rozjemczej pp. Rohloff'a, inż. Gerstman'a i Maczkowicza. Poza tem wybrano delegatów na zjazd okręgowy, w osobach: prezesa, wiceprezesa i sekretarza.

Omawiano także obszernie sprawę założenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. W tym celu wybrano tymczasową komisję organizacyjną z p. Drumst'a na czele, która przedstawia nadzw. walnemu zebraniu odpowiednie wnioski.

## Apostolki zdrowia.

Podczas ostatniej wojny, jakże boleśnie dał się nam we znaki brak odpowiednio wykształconych pielęgniarek zawodowych. Garnce się do służby sanitarnej ochotniczki mimo najlepszej woli i bohaterstwa nieraz poświęcić, stawały często bezradne wobec ogromu zadań i piętrzących się trudności, których nie mogły przezwyciężyć nie mając odpowiedniego przygotowania.

A cóż dopiero mówić o tych, które wogóle do pracy tej nie miały ani fachowych ani ideowych kwalifikacji.

Jakkolwiek każda prawnie kobieta w życiu swym obowiązki pielęgniarskie spełnia jako matka, żona czy opiekunka zniechędźnialych rodziców to jednak wemy dobrze, że same tylko wrodzone własności charakteru kobiecego nie zawsze wystarczają aby uczynić jej pracę prawdziwie pożyteczną.

Bez należytego, rozumnego przygotowania praca taka będzie zawsze dyktancką i nawet w okresie pokojowym nie sprosta swemu zadaniu, a tembardziej w tragicznych chwilach naporu wojennego i groźnego zewsząd niebezpieczeństwa, gdy potrzeba jest szybkiej decyzji i pewności siebie, którą może dać tylko fachowe wykształcenie i głęboka wiedza, oparta o poważne studia zawodowe.

Ileż to istniejących zostało zmarnowanych, ile przybyło kalek inwalidów przez brak wykwalifikowanej opieki, ileż samych nawet sanitariuszek młodych pełnych zapału i poświęcenia padło ofiarą swego zawodu wskutek braku przygotowania i doświadczenia.

Niestety pielęgniarstwo w Polsce będącej stale w niebezpieczeństwie napaду ze strony drapieżnych sąsiadów, dziesiątkowanej przez gruźlicę i różne epidemiczne choroby — postawione jest bardzo słabo.

W chwili, kiedy w takim małym państewku jak Szwajcaria, licząc zaledwie 4 miliony mieszkańców istnieje kilkanaście kół pielęgniarskich i wciąż tworzy się nowe, u nas w państwie 30 milionowym, mając bez porównania gorszy klimat warunków zdrowotnych i niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów, są zaledwie 3 z bardzo szczyplą ilością uczenia.

Jestto jakaś dzwina obojętność powie działabym nawet uprzedzenie do zawodu pielęgniarskiego wśród szerokiego warstw naszego społeczeństwa. Sprawila to może istnienie niezbyt chwalebna opinia jaka pozostawily po sobie siostrzyczki Czerwonego Krzyża rosyjskiego i na ogół mało tej sympatyczne, choć fachowo dobrze wyszkolone siostry niemieckie szpitali wojskowych. Tak czy inaczej nasze kobiety z sfer inteligentnych zbyt mało interesują się tym zawodem nie tylko pożytecznym dla społeczeństwa, nie tylko zaszczytnym, ale

i mogącym dać kobiecie chleb pewny, co w dzisiejszych ciężkich warunkach, również warto wziąć pod uwagę.

Do nelicznych szkół pielęgniarskich zgłaszają się zazwyczaj osoby bez żadnych kwalifikacji i wykształcenia i czują się bardzo zrażone, gdy im się odmawia przyjęcia ze względu na brak cenzusu uwarło się bowiem mniemanie, że dla sanitariuszki wystarczy szkoła elementarna.

Czas najwyższy, aby społeczeństwo uświadomiło sobie że zawód pielęgniarki wobec dzisiejszych potrzeb i powagi jej zadań, wymaga bardzo światłego umysłu rozumnej inicyjatywy, panowania nad sobą, wytrwałości, hartu fizycznego i moralnego, a nadewszystko zamiłowania, gruntownej wiedzy i znajomości rzeczy.

To też zupełnie słuszne istniejące u nas szkoły pielęgniarskie wymagają od kandydatek wstępujących conajmniej szkoły licealnej albo 6 klas gimnazjum.

Doświadczenie wykazało że wymagany cenzus bynajmniej nie jest za wysoki, gdyż nawet uczennice z ukończenia gimnazjum musiały bardzo pilnie przykładać się do pracy, aby stanąć na odpowiednim poziomie i przejść cały program szkoły. Pielęgniarstwo bowiem jest koncernem uzupełnieniem pracy lekarzy i podobnie jak medycyna wymaga poważnych studjów i musi być postawione na takim poziomie, aby wzbudziło w społeczeństwie i posłuch i poszanowanie.

To że wszechmiar zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko apostołki zdrowia której zadaniem jest nie tylko ratowanie chorych i rannych podczas wojny, ale i wyłączenie, umiejawnia praca podczas pokoju w kierunku zapobiegania chorobom i ich skutkom, opieka nad dzieckiem i matką, kształcenie młodych dziewcząt na przyszłe matki-opiekunki, walka z gruźlicą, prostytucją, piąństwem, praca wychowawcza wśród upośledzonych głuchoniemych i ociemniałych, postawienie i naszego społeczeństwa na poziomie odpowiadającym potrzebom kulturalnego narodu, wreszcie szerzenie higieny wśród rzesz robotniczych i wiejskich, oto rozległe pole pracy wielkiego dla kraju znaczenia, które winno naciągnąć i cznie zastępy inteligentnych, świadomych obywateli.

Narzekanie na brak pracy, namyślenie się nad wyborem zawodu, weźcie się do pielęgniarstwa, zapisujcie się na studia do Szkół Pielęgniarskich w Warszawie, Krakowie i Poznaniu

Znajdźcie uczę w kawałek chleba i już zadowolone wewnętrznie w pracy i w życiu i pożytecznej.

Dla wadliwości zainteresowanych nadmieniam że nowy kurs rozpoczyna się w Toruniu w Wyższej Szkole Pielęgniarskiej w Poznaniu, ul. Grotzgera 5, tel. 6284.

Z. G.



# KRONIKA

Bydgoszcz, wtorek dnia 8. lutego 1927

## KALENDARZYK.

Dzisiaj wtorek Jana z Maty.  
Jutro w środę Apolonii.  
Wschód słońca o godzinie 7. 33.  
Zachód słońca o godzinie 4. 56.

## DYŻUR NOCNY W APTEKACH

Od poniedziałku 7 bm. do poniedziałku 14 bm. dyżurują następujące apteki:  
1) Apteka pod Koroną ul. Dworcowa.  
2) Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedzwiedzka.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141 otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wiecz.

Francuskie kursy rządowe dla młodzieży, dorosłych i dzieci Sekret w Gimn. Kopernika od 6-8 wieczorem Najlepsze kursy. — Dyplomy rządowe francuskie.

## TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premiera wesołej i melodyjnej operetki J. Krzewińskiego „Major u anów”, wywołała w naszym mieście, — jak tego oczekiwać należało, żywe zainteresowanie. Dyrekcja Teatru ze swej strony, — szczeniła kosztów, i pracy, by polską premierę wystawić pod każdym względem jak najwspanialej. Reżyser Zoner nadał operetce dużo ruchu i życia wyposażając ją w komieczne sytuacje, zaś tańce i ewolucje układu Fabiana znalazły również pomysłowego kierownika. Nowa piękna wystawa dekoracyjna jest dziełem St. Węgrzyna, nad sceną muzyczną czuwa wytrawna batuta kplm. Dawidowicza. Przygotowano nowe kostiumy i potrzebne inscenizacje, i wogóle nie zabrakło niczego, coby wyjść mogło na jej korzyść. W rolach głównych ulubienicy publiczności pp. Wilkoszewska, Zabczyńska, Chrzanowska, Andrzejewski, Raczyński, Kiliński, Remin, Strzelecki, Zoner i Zastarczyński. Liczny udział baletu reprezentują primabalerina Popielewska i baletmistrz Fabian w otoczeniu szkoły baletowej.

„Major u anów” wypełni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia, z wyjątkiem środy, w którym to dniu ukaże się fascynująca sztuka A. Ringleya „Pociąg-Widmo”. W kasie biletowej ruch ożywiony.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dn. 10-go bm. o godz. 6 wieczorem bez względu na ilość obecnych członków Rady.

Z bydgoskiego garnizonu przechodzą w stan spoczynku: ppłk. Liber, komendant P. K. U., ppłk. Eug. Grabowski, 16 pułk ułanów i ppłk. Obniski.

Członkiem honorowym Związku Powstańców i Wojaków na wniosek oddziału wagrówieckiego mianowany został p. major Goetzendorf-Grabowski z Lechłina, jeden z bardziej zasłużonych organizatorów powstania wielkopolskiego.

## Kasa Chorych — a jej członkowie.

(Jeszcze się ten nie narodził, któryby wszystkim dogodził. — Czynnione zarzuty. — Co Kasa Chorych robi? — Ambulatorjum przyrodolecnicze i dentystyczne. — Nowe plany. — Cyfry jako dowód prawdy. — Sanatorium dla lekko chorych na gruźlicę w Oplawcu.)

Nie było jeszcze na świecie takiego człowieka, któryby umiał wszystkich ludzi zadowolnić, a cóż dopiero mówić o instytucjach dobroczynnych, urzędach państwowych, czy też samorządowych. Najwięcej zarzutów pada pod adresm kas chorych, które pomimo swego szczytnego zadania, nie mogą się do czegoś uczciwej oceny i sprawiedliwej krytyki swej wielce trudnej pracy. Nie poruszamy działalności kas chorych wogóle, ale chcemy przypatrzeć się nieco bliżej Kasie Chorych miasta Bydgoszczy.

Ze wszystkich niemal stron napływały do nas zażalenia, że tutejsza Kasa Chorych wyzyskuje swych członków, nie dając odpowiedniego ubezpieczenia za tak wysokie składki. Pod adresem Ambulatorjum przyrodolecniczego przy ul. Warmińskiego 2, czyniono zarzuty, że są tam braki pod względem higienicznym, że urządzono je nieumiejętnie itp.

Ażby dociec prawdy, udał się nasz współpracownik do tutejszej dyrekcji Kasy Chorych, celem zbadania stosunków,

— Pogrzeb ś. p. Edwarda Thommée, weterana z powstania 1863 r., odbył się wczoraj przy udziale licznych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych na cmentarzu ewangelickim przy szosie Szubińskiej. Kondukt żałobny poprzedzały orkiestra ułanów i 62 pp. prowadził zaś ewangelicki kapłan z Torunia ppłk. Mamica oraz proboszcz miejscowego polskiego zboru ewangelickiego Galster.

Ś. p. Edward Thommée, emerytowany radca, brał jako chłopiec 14-letni czynny udział w powstaniu 1863 r. Zmarł w sędziwym wieku 78 lat, osierocając trzech synów i dwie córki.

Nad otwartym grobem przemawiali ppłk. Mamica i pastor Galster podnosząc zasługi Zmarłego około sprawy polskiej. Chór Szkoły Oficerskiej wspinał się wykonał marsz żałobny „W mogile ciemnej...”

Liczny udział delegacji jako i publiczności świadczy o popularności jaką się cieszył ś. p. Edward Thommée w szerokich warstwach społeczeństwa.

— Kurs dla kierowniczek ochron urzędu Związek Towarzystw Dobroczynności „Charitas” w Poznaniu. Zgłaszać się należy pod adresem wyżej wymienionego związku, Poznań Aleje Mickiewicza 22, najpóźniej do dnia 25 bm.

— Konkurs na powieść ogłoszono wydawnictwo „Przewodnika Katolickiego” w Poznaniu Aleje Mickiewicza 22. Tamże można zasęgnąć bliższych wyjaśnień.

— Stan pogody. Temperatura w dniu dzisiejszym (8. bm.) wykazuje 1 stopień zimna. Niebo całe zachmurzone, cisza zupełna. Opadów nie było.

— Związek byłych marynarzy. Dnia 4 stycznia 1927 r. został w Bydgoszczy założony „Związek byłych marynarzy” — koło Bydgoszcz. Celem powiększenia liczby członków uprasza się wszystkich byłych marynarzy wojennych polskich jak i zaborczych o przybycie jaknajliczniej na zebranie, które odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu „3-go maja” (p. Mellera) przy placu Piastowskim.

— Doroczny bal maskowy urzędu w sobotę 12 bm. o godz. 9-tej wieczorem w salach Resursy Kupieckiej Towarzystwo śpiewu „Echo” na który zaprasza jaknajszersze sfery obywatelstwa.

— Związek zawodowy pracowniczy gastronomiczno-hotelowy w Bydgoszczy urzędu dnia 9 bm. bal maskowy w salach Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 25. Początek o godz. 8-jej. Odbędzie się premijowanie najefektniejszych kostiumów (4 nagrody).

— Doroczny bal maskowy urzędu Tow. śpiewu „Echo” dnia 12 lutego br. w salach Resursy Kupieckiej. Przed oczyma Szan. Gości przewina się osobistość z minionych stuleci obok magnatów, szlachty, nie braknie też przedstawicieli drobnej szlachty chodzącej i włościństwa. Z uderzeniem północy zjawia się osobistość doby współczesnej, ze świata literackiego, artystycznego, społecznego, kupieckiego i t. d. Zaproszenia już wysłano, koby z Sz oby watej nie otrzymał przez zapomnienie zaproszenia, raczy się zgłosić w lokalu „Echa” Marcinkowskiego 1 od 8—10 wiecz.

W tym samym dniu przybył z Poznania: naczelny lekarz okr. Związku Kas Chorych p. dr. Panieński i referent okr. Urzędu Ubezpieczeń p. Przybylski. Korzystając z obecności tych panów, p. Malinowski, dyrektor K. Ch. m. Bydgoszczy, zagadnięty przez naszego współpracownika, odpowiada: — Niema w Polsce takiej kasy chorych, na którąby członkowie nie narzekali, a narzekania te powstają przeważnie z powodu braku znajomości przez nich ustaw o ochronie społecznej i regulaminu, jaki nas obowiązuje. Bydgoską Kasę Chorych — nie chwalebę się — wywiązuje się ze swego zadania prawie najlepiej z pośród wszystkich innych kas. Służąc mogą dowodami, a zresztą nasocnie mogą się panowie przekonać. Jako pierwszy dowód wskażę na Ambulatorjum przyrodolecnicze, na które są zażalenia.

Na takie otwarte przedstawienie sprawy udaliśmy się na ul. Warmińskiego, aby naocznie zwiędzić ten zakład leczniczy. Doprawdy olśnieni byliśmy, widząc wspaniałe urządzenie... Ambulatorjum jest całkiem odnowione i urządzone według najnowszych wymagań europejskich podobnych instytucji. Poczekalnia dwie, gabinet lekarza ordynatora i pełniącego obowiązki naczelnego lekarza K. Ch. p. dr. Klikowicza dalej gabinet roentgeniczny, urządzone według najnowszych wymagań technicznych, 5 lamp kwarcowych (słońca górskie), tzw. diatermia, elektryzacja i inne aparaty lecznicze. Oddział kąpielni ma kabiny zasłonięte kotarami, kilkanaście wanien (można brać kąpiele: siarkowe, jelinkowe, solne i o zmiennym prądzie), następnie skrzynie

# Ohydna napaść na Pomorzanie i Pomorzanki.

Pod głupim tytułem: „Ratujcie Pomorzanie, zarżone niemiecka rozniata. Głos wstyd i rozpacz o uwadku moralności mieszczaństwa pomorskiego!” zamieszcza „Kurier Czerwony” z dnia 3-go b. m. rzekoma rozmowę z pewną „czytelniczką”, która udziela niby wiaśnień o stosunkach panujących na Pomorzu a właściwie w sposób niktzemny zohrzda Pomorzanie i Pomorzanki.

Oto treść tej napaści:

— Nigdzie w Polsce tak nie „kwitnie” sprzedaż kobiety, sutenerstwo i prostytutka, jak na Pomorzu. Jeśli do tego doszło, że w najgłośniejszych miastach Pomorza komisarz policji, p. Raczyński, z własnej inicjatywy wygłaszał odczyty o walce z handlem kobietami, to dzieją się tam napewno potworne (!) rzeczy i na wielką skalę (!).

— Na czem polega to zepsucie obyczajów?

— Przedewszystkiem Pomorzanki — to kobiety, „których serce zamknięte jest na kluczyk od spizarni”, jak mówi poeta, gospodynie — starego typu zresztą — które nic na świecie nie obchodzi poza groszem i spizarnią, to też mężczyźni lekceważąco je traktują.

Nie mówiąc już o „narzeczonych” na niemiecką modłę, które są właściwie często zmienianymi „małżeństwami na próbę” —

— A więc dziś w salach Kasyna Cywilnego odbędzie się bal urządzony staraniem Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej filja Bydgoszcz. Jak się dowiadujemy, na bal ten wybiera się elita naszego miasta.

— Losy Harcerskiej Loterii Pantowej można kupić do 15 bm. po cenie 1 złoty w kolekturze Loterii Państw. w księgarniach pp. Idzowski ego i Gieryna Ciąglenie loterii odbędzie się nieodwołalnie już 19. bm. w Poznaniu. A więc kto niema losu niechaj się spieszy, bo dużo wygranych, a mało przegranych.

— Przypominamy wszystkim, iż zabawa karnawałowa kółka muzycznego „Fis” odbędzie się jutro, w środę 9. bm. w sali p. Wicherta (t. tara Bydgoszcz). Zarząd czyni wszelkie starania, by gości zadowolić. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Na rzecz Czerwonego Krzyża ofiarowali: firma Wejnerowski — bućki wartości 1000 zł., p. Orliński — jęczmień palony, p. Reszkówna — jabłka p. Teschowa — mięso, p. Strancowa — cukierki p. Kadów pierniki, bućki i ciastka, p. Zwierzycka — czekoladki, p. apt. Kużaj — lekarstwa wartości 27 zł., firma „Elektra” 27 zł., firma „Monopol” ozdoby choinkowe.

Ofiarodawcom składa serdeczne. Bóg zapłać” Zarząd.

rozpowszechniona jest w sferach mieszczańskich (!) zwyczajna prostytutka (!). Panny z najporządniejszych (!) domów sprzedają się mężczyznom, zbierając sobie tą drogą posag (!) lub pieniądze „na wyprawę” (!). Zniwelenie nieletnich (!) jest na porządku dziennym (!). Zauważyć też można na Pomorzu mnóstwo stręczycieli (?). Kręcą się oni wszędzie: na dworcach kolejowych i w bufetach, w miejskich i wiejskich „oberżach”, w których Pomorzanie przy kuflu piwa bawią się spokojnie i gdzie nigdy nie dochodzi do tak częstych u nas gdzie indziej awantur i bijatyk. Ale zato w każdej (!) takiej oberży trzymają zupełnie jawnie kobiety, uprawiające nierząd (!). I nikt (!) przeciw temu nie występuje. Władze (!) tolerują ten stan rzeczy, a niski poziom uświadomienia kobiet sprzyja tym haniebnym stosunkom.

Takie oto niktzemne kłamstwa i oszczerstwa rzucane na Pomorzanie i Pomorzanki jakis pismak z podziemnej gwiazdy, wnosząc zarzewie niezgody dzielnicowej.

Przeciwko takiemu lotrowstwu protestować nie warto, ale zalecałoby się owocnie pismaka i tego informatorke nolożyć na ławkę i wsuwać im po 25 batów.

— Bal karnawałowy dnia 12 bm. o godzinie 8-jej wieczorem w salach Wicherta (Stara Bydgoszcz) urzędu Tow. śpiewu „Lutnia”. Komitet zabawowy przygotowuje całą moc niespodzianek. Wspaniała orkiestra przygrywać będzie, a konfetti i serpentyny utworzyć mają fantastyczny obrazek.

— Z sekretariatu Ch. Z. Z. Ze względu na to, że od dnia 1 bm. odbywa się przedłużenie dyplomów jazdy samochodowej przez władze wojewódzkie, proszą się wszystkie państwa i samorządy, aby szoferom nie robili trudności w wypełnianiu im ich zawodu. Każdy z szoferów posiada tymczasowe zaświadczenie wydane przez sekretariat Ch. Z. Z., że dyplomy ich znajdują się w biurze wojewódzkich rad.

— Ujęto dwie kobiety za uprawianie tajnego nierządu zarobkowego, i złodziejki i 1 osobnika, poszukiwanego przez policję.

— Kradzież perskich dywanów. Na dworcu kolejowym w Toruniu niewykryci sprawcy zerwali plomby z czterech wagonów i skradli z nich perskie dywany, poważnej wartości.

— Kradzież posagu. Służąca Władysława Nowak, (Gdańska 22) doniosła policji że podczas jej nieobecności w mieszkaniu jakiegoś złodziej skradł jej 2100 zł., które uśkladała sobie na posag.

elektryczne i systemu d-ra Siemens. Jest również osobna kąpielnia dla dzieci, poza-tem oddzielne gabinety z wannami. Wszędzie czystość, ładnie i higienicznie.

Na drugim piętrze tego gmachu (jest on własnością Kasy Chorych m. Bydgoszczy) znajduje się Ambulatorjum dentystyczne. Informacji udziela lekarz dentysta p. Nehrebecki. Tak samo jest tu duża poczekalnia, a oddzielnych gabinetów dentystycznych sześć, w których ordynują lekarze dentyści: Blechman, kierownik, Nehrebecki, Biskupska, Prus-Kowalewska, Raczyński, kierownik oddziału technicznego, Chełkowski i Wróblewska-Kuhn. Przeciętnie w ciągu dnia leczy się na zęby około 300 chorych, a w Ambulatorjum przyrodolecniczym waha się od 120—180. Widać z tego, że w obu tych ambulatorjach lekarze mają nielada pracę.

Na pierwszym piętrze, które obecnie odrestaurowują, będą się znajdowały w niedalekiej przyszłości biura administracyjne Kasy Chorych i dyrekcja. Rozmieszczenie będzie wygodniejsze, a przez to samo — jak zapewniał p. dyr. Malinowski — na administrację Kasy Chorych nie będzie tyle skarg. Tu właśnie w tym gmachu będą mogli wszędzie osobiście wglądać i usunąć wszystko, co przeszkadza wprowadzeniu sprawności administracyjnej całego aparatu Kasy Chorych i daje bodaj najmniejszy powód do skarg na nas — temi słowy skończył.

W końcu ubiegłego roku Kasa Chorych liczyła członków: mężczyzn 13052, kobiet 8364, członków rodzin 31866. Ogólna suma dochodów, za 1926 r., wynosi — 1.917.395 zł. 13 gr. Są w tem składki ubezpiecz. członków

kary i administracja nieruchomości. A teraz wydatki. Zasiłków pieniężnych wydano — 498.186 zł. 52 gr., zwrotów gotówkowe za lekarzy, apteki i akuszerki — 9.084 zł. 49 gr., płace lekarzom Kasy Chorych, kontroli chorych — 428.697 zł. 91 gr.; apteki i inne środki lecznicze — 422.512 zł. 35 gr.; koszta leczenia w szpitalach i ambulatoriach — 155.312 zł. 18 gr. i wiele innych.

Oprócz tego Kasa Chorych zobowiązana jest według ustawy złożyć 10 proc. dochodu na tzw. fundusz żelazny do Banku Gosp. Krajowego. Koszta administracji wynoszą zaledwie 7,04 proc wydatków. Widać z tego, że zarzuty, jakoby tutejsza K. Ch. czyniła duże wydatki na swą administrację, są nieuzasadnione. Zdaniem d-ra Panieńskiego z Poznania, bydgoska Kasa Chorych może służyć za wzór dla innych kas, bowiem daje swym członkom wszystko w ramach możliwości. Zalecałoby się — mówić dalej — aby członków kas chorych uświadomić przy pomocy prasy o obowiązkach Kasy Chorych względem członków i o prawach członków do niej. (Przy sposobności powrócimy do tego tematu. — Red.)

Po długich wywodach, w jaki sposób uświadomić stosunek kas chorych do członków, całe grono autem udało się do Oplawca do Sanatorium dla lekko chorych na gruźlicę, własności Kasy Chorych m. Bydgoszczy. Zamierzam Kasy Chorych jest rozszerzyć je tak, aby mogła się leczyć większa ilość chorych. Co i jak powinno się zrobić, tłumaczył p. dr. Panieński. O Sanatorium w Oplawcu przy okazji napiszemy.

Wartość złota. Minister skarbu ustalił wartość 1-go grama czystego złota na dzień 8 lutego 1927 na 5 zł. 94 84 gr.

Kradzież pieczywa. Do piekarni p. Adama Józefa, przy ul. Słowackiego 1, włamał się jakiś złodziej, i skradł pewną ilość chleba i bułek, wartości 100 złotych.

Czyj metal? W komisariacie III. P. P. znajduje się biały metal marki „Babbit” Metal ten odebrano jednemu osobnikowi gdyż pochodzi on z kradzieży. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór tego metalu w komisariacie, Grunwaldzka 17.

Złodziej w mieszkaniu. P. Bolesławowi Ronowiczowi Jagiellońska 4, skradł jakiś złodziej z mieszkania pościel i obuwie, wartości kilkuset złotych.

Pobity. Wczoraj późnym wieczorem na Szwedowie zaczął jacyś osobnicy p. Józefa Musiałkowskiego (Bocianowo 5), wszczerli z nim awanturę w czasie której pobili go dotkliwie, tak że zasza potrzeba odstawienia go do lecznicy miejskiej.

Aresztowano Stanisława Lasaka, lat 36, bez stałego miejsca zamieszkania który jako dezertjer wojskowy włóczył się po różnych miejscowościach.

Za włóczęgostwo i wyludzenie pieniędzy władze policyjne ujęły Franciszka Dumalskiego lat 35, z zawodu kowala, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wszczął awanturę na zabawie u Patzera, niejaki Józef Wiluch. Awanturnika ułokowano w aresztach policyjnych.

PROGRAM W KINACH.

Henny Porten, niegasnąca sława filmowa, o potężnym talencie aktorskim ukazuje się dziś na ekranie kina „Kryształ” w najnowszej, tryskającej zdrowym humorem komedii p. t. „Muzyka Kameralna” w 10 aktach. Obraz ten konstrukcją, dowcipną treścią, komicznymi scenami, wystawą i reżyserją prześciga stanowczo niedawno widziane filmy „Nad modrem Dunajem” i t. p. sztuki. Nadprogram Dziennik nr. 3.

Premjera „Cnotliwej Zuzanny” — wolna przeróbka słynnej operetki Gilberta, pikantnego dowcipu i szampańskiego humoru dziś na ekranie kina „Nowości”. Do obrazu śpiew artystów warszawskich ze znaną divą operetkową p. Wojnowską. Nadprogram: natura i wesoła komedia. Całość 11 aktów.

Księżna mimowoli. Przedwojenne życie rosyjskich wojskowych wiele nastęca tematów dla rozmaitych sztuk widowiskowych. Obecnie wyświetlany film w kinie „Marysienka” p. t. „Księżna mimowoli” jest zobrazowaniem dramatyczno-humorystycznych powikłań życia wojskowych dostojników Petersburga, gotowych dla „czyniącej wrażenie” kobiety narobić harmidru.

„Corso” wyświetla dzisiaj poraz ostatni wesoły program. Od jutra premjera filmu „Pilkowy As”.

List do redakcji.

Nie ten Poczekaj!

Od p. Władysława Poczekaja ekspedytora kolejowego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Ażebym pobiędz nieporozumieniom podaję niniejszem do łask, wiadomości, że afera Banku Dyskontowego, „Wisły” i dyrektora teje p. Władysława Poczekaja nic nie ma wspólnego z moją osobą.

Nadmieniam, że mieszkam w Bydgoszczy 35 lat, wykupiłem wówczas z niemieckich rąk interes ekspedycyjny, mianowicie firmę Carl Feyerabend, będąc jeszcze dzisiaj jedynym jej właścicielem. Również prowadzę cały interes dalej na zasadach uczciwości i prawości kupieckiej

Władysław Poczekaj,

interes ekspedycyjny, transport mebli każdego rodzaju handel wszelkich materiałów opałowych, ul. Pomorska 38, tel. 65.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. Zamówienia i uzupełnienia na smalec przyjmuje do czwartku, a na wyroby Mixa i Schichta do soboty. Bank Ludowy, Stary Rynek 11.

Tow. śpiewu „Lira”. Wspólna lekcja śpiewu dziś we wtorek, 8 bm. wiecz. o godz. 7,45 w salce drh. Kołodzieja.

Tow. Czeladzi Kat. Plenarne zebranie w środę, 8 bm. o godz. 7,30 w Domu Czeladzi, Zygmunta Augusta nr. 8. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków.

Stow. Akuserek na miasto Bydgoszcz i Okolicę. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, 9 lutego o godz. 4 popoł. w szkole Sienkiewicza, ul. Sowińskiego 4. O komplet prosi Zarząd.

Tow. Powst. i Wojaków, Bydgoszcz „Macierz”. Zebranie komisji zabawowej odbędzie się w środę, 9 bm. o godz. 8 na sali p. Patzera wraz z zarządem. Komplet konieczny.

Tow. Młodzieży „Monsalvat”. Zebranie zarządu dziś, we wtorek, 8 bm. o godz. 8 u kol. Bürschla, ul. Chwytywo 10. Komplet zarządu pożądana.

Klub Sportowy „Astorja” przy Tow. Powst. i Wojaków „Macierz”. Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek, 8 bm. w sali kantyny kolejowej. Obecność wszystkich konieczna.

Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów. Zebranie miesięczne w środę, 9 bm. o godz. 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Zebranie zarządu i kom. zabawowej o godz. 7.

Kartel Z. Z. P. Walne zebranie kartelu odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 8 bm. o godz. 19-ej, w lokalu p. Mellera Plac Piastowski 2, wobec tego uprasza się o przybycie wszystkich członków zarządów filijnych, oraz mężów zaufania i członków wydziałów robotniczych Z. Z. P.

Związek Urzędników Kolejowych. W dniu 9 bm. odbędzie się walne zebranie koła II w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski, wieczorem o godz. 7. Przybycie każdego członka obowiązkiem.

Nadzwyczajne walne zebranie Związku młodych drogerzystów odbędzie się w czwartek, dnia 10 lutego br. o godzinie 8-ej wiecz. w salce „3 Maja”, plac Piastowski. Z powodu ważnych spraw, przybycie kolegów obowiązkowe.

Baczność, Szoferzy! Zebranie Związku Szoferów przy Chrz. Zjedn. Zawod. odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 7,30 w sali Harmonji. Z powodu bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków pożądana.

Doroczne walne zebranie członków Koła T. N. S. W. odbędzie się we środę, 9 lutego o godz. 17, w seminarjum żeńskim, Zduny 1, w razie braku kompletu w terminie drugim o godzinie 17,30 w tym samym dniu i lokalu, bez względu na komplet.

Kółko Muzyczne „Fis”, Bydgoszcz urządzi w środę, dnia 9 bm. na sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) zabawę karnawałową na którą się wszystkich sympatyków i gości serdecznie zaprasza. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne w środę, 9 bm. w hotelu Lenginga o godz. 20. Na porządku dziennym aktualny referat i różne inne interesujące szczegóły dotyczące pracowników kupieckich.

Tow. śpiewu „Dzwon”. Lekcja dzisiaj 8 bm. o godz. 7,45 wiecz. Rozpoczynamy ćwiczenie nowych utworów, wobec czego uprasza się o regularne uczęszczanie na lekcje.

Tow. Młodz. Pol. „Patria”. Zebranie plenarne we wtorek, 8 bm. o 7,30 w sali „Harmonji”, ul. Marcinkowskiego 1. Ze względu na mające się odbyć walne roczne zebranie, prosi się wszystkich członków o przybycie.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek 8 2 Major ulanów (premiera)
Środa 9 2 Począg-Widmo.
Czwartek 10 2 Major ulanów.
Piątek 11 2 Major ulanów.
Sobota 12 2 Major ulanów.

PODZIĘKOWANIE.

Sekcja dochodów niestałych przy czytelnici dla kobiet ma zaszczyt niniejszem złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia „Wieczoru Stokroci”, paniom Adamczewskiej Bankiewiczowej Gaszyńskiej, Siuchnińskiej, dr. Szymańskiej, Wołk-Laniewskiej, Zarembnie, za użyczenie klimatów; paniom Baranowskiej, Łuczykowej, Racięckiej, Stobieckiej, Siuchnińskiej, Weynerowskiej za ofiarowane słodczyce do bufetu oraz paniom Dziewanowskiej i Karskiej za łask. pomoc przy kasie. Panu Lubiczelskiemu za przyjęcie obowiązków głównego gospodarza i wspaniałe prowadzenie zabawy. J. Adamczewska. E. Guentziłowa. St. Tomczycka.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Table with market prices for various goods in Poznań, dated Feb 7, 1927. Items include wheat, rye, and flour.

Cedula Urzędów Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

Table with interest rates and bank exchange rates in Poznań, dated Feb 7, 1927.

Bank Polski płacił dnia 8. II. r. b. za:

Table with exchange rates for various currencies: dollars, pounds, francs, etc.

Wołosian Wisły. W dniu 8. lutego rano notowano: Zawichost 114, Warszawa 168, Płock 124, Toruń 118, Fordon 129, Chełmno 106, Grudziądz 148, Korzele iewo 178, Piekło 106, Tczew 0,85 Einlage 230, Schewenhorst 250, Brdyjście 346. Bez większych zmian.

Kino KRISTAL 645, 845. Passe partout i bilety bezpłatne nieważne.

Wszystkich miłośników kinosztuki zapraszamy na dzisiaj! Henny Porten. W Polsce wyświetlaną będzie — z ułubienią Publiczności — z jej najnowszej 10-cio aktowej komedii pełnej zdrowego humoru i dowcipu p. t. „Muzyka kameralna” według słynnej komedii Henryka Heinsena.

PREMIERĘ — na komedię, która po raz pierwszy z ułubienią Publiczności — z jej najnowszej 10-cio aktowej komedii pełnej zdrowego humoru i dowcipu p. t. „Muzyka kameralna” według słynnej komedii Henryka Heinsena.

DROBNE OGŁOSZENIA. Ogłoszenia wiece pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Grid of small advertisements including: Podrecznik, Dźwigary, Trak, Kupię, Dziewczyna, Dzierżawy, Przystroga, Wdowiec, Kawaler, KUPNA, Najwyższe ceny, Przykrawacz, Slużca, Poszukuje, Nauczycielka, and ROZMAITE.

Najnow. wiadomości z całego świata Nr. 3



**Kto raz próbował Kto raz próbuje Kosznik'a Mydło słońowe 30% proszek „Gryf” - zawsze kupuje.**

Cena detaliczna na 30% proszek „GRYF” - 45 groszy za paczkę.

Za przesłane nam życzenia i upominki z okazji obchodu srebrnych godów, składamy wszystkim krewnym i znajomym **najserdeczniejsze podziękowanie.**  
**Marjanostwo Gończowie.**  
Bydgoszcz, w lutym 1927 r. 2815

**Licytacja.**

W dniu 9 lutego b. r. odbędzie się sprzedaż dwóch aut osobowych marki „Protez” i „Hanz”. Cena wywołania 1200 i 800 zł.

Licytacja odbędzie się w Okręgowym Składzie Saperskim w Toruniu, przy ul. Wola Zamkowa nr. 15. o godz. 10 rano. (2687)  
Komitet Likwidacyjny Klubu Samochodow. w Toruniu.

W dniu 18 lutego 1927 r. o godz. 10 rano odbędzie się na składnicy kolejowo-celnej (gmach ekspedycji towarowej) licytacja następujących towarów:

- 1) wyroby z miedzi i blachy, środki do smarowania i klej szewski, Cjanek potasu (wszystko pod warunkiem wywozu zagranicę)
- 2) walizki skórzane i z fibru, tektura, wyroby z azbestu i wino winogronowe.

Blizsze dane w ogłoszeniu w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupu towaru przed terminem licytacji, inaczej strona strony prawo rozporządzania niemi. (2826)

Urząd Celny Bydgoszcz.

**Sprzedaż przymusowa.**

W czwartek, dnia 10 lutego br. o godzinie 14 sprzedawane będą przy ul. Kościelnej nr. 5 najwięcej dałacemu i za gotówkę (2840)

**200 szczotek do szorowania.**

Ślusarz, komornik sąd. z pol. w Bydgoszczy.

**Pozycja życiowa.**

Poszukuje od dnia 1 kwietnia b. r. ewtl. później **dzielnej młodego prawnika** pod pomyślnymi warunkami (2852)

**jako trwałego socjusza.**

**Dr. Leyde,**

adwokat przy Sądzie Okr. i Pow. w Starogardzie.



**Fabrykacja czapek**

urzędniczych, wojskowych i szkolnych. **Przybory mundurowe** poleca

**H. Bunn i Syn,**  
Gdańska 153.  
Wysyłka pozamiejscowa.

**Miód**  
pszczołny z własn. pasieki przemysłowej, w beczuk. drewnian. brutto: miód deserowy 5 kg. 15.75 zł, 10 kg. 29.50 zł; miód hruczany twarogowy, przedn. jakości, 5 kg 13.50 zł, 10 kg 25.50 zł wysyła franco za pobraniem **Józef Matuszewski, Jeziora, wojew. Tarnopol.** (2846)  
Kupujcie u producentów!

**Ogłaszajcie!!!**  
w Dzienniku Bydgoskim.

Szanownym Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego w Osiu” podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy

**AGENTURĘ „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”**

u p. Florjana Majki  
skład papieru

**Osie, pow. świecki.**

Przyjmowanie zamówień na „Dziennik Bydgoski”. — Codziennie po południu najnowsze Dzienniki. (1973)

Podaje do łaskawej wiadomości P. T. Publiczności, że **otworzyłem zakład przemysłowo-galwanotechniczny p. f.:**

**TEODOR WOLGEMUTH**  
w Toruniu, przy ul. Żeglarskiej nr. 7. Telefon nr. 68.

Pod kierownictwem doświadczonych fachowców wykonywać będę **ZŁOCENIE, SREBRZENIE** i odnawianie wszelkiego rodzaju stolowizny, przedmiotów użytku kościelnego, wyrobów jubilerskich itp.

**NIKLOWANIE**

szabel, uprząży, ostróg, części powozów, samochodów, maszyn, narzędzi, przyborów chirurgicznych, dentystycznych i weterynaryjnych. **Miedziowanie, mosiądżowanie, oksydowanie.** Własny warsztat reparacyjny i szlifierski. Robotę wykonywać się będzie solidnie i szybko. (2847)

P. T. Interesowanym donoszę, że od dnia 1 stycznia 1927 r. ograniczyłem moją działalność do wykonywania

**rewizji ksiąg handlowych i rzecznictwa podatkowego.**

Funkcje moje jako rzecznicza podatkowego ogranicza się do wyśrodkowania dochodu i obrotu, podlegających opodatkowaniu, na podstawie prawidłowych ksiąg handlowych z tem, że za wykonanie tych prac przyjmuję osobista odpowiedzialność przed władzami skarbowymi.

Porad w sprawach podatkowych nie udzielam, również nie podejmuję się starań o wstrzymanie egzekucji.

Ogólnie moja działalność w sprawach podatkowych ogranicza się zakresem działalności jako rewizora ksiąg handlowych. (2848)

**STEFAN SMOLNICKI** publicznie ustanowiony zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych w Okręgu Izby Przemysł. Handl. w Bydgoszczy — **Bydgoszcz, Stary Rynek 2, telefon 62.**

Polecamy

do natychmiastowej dostawy po cenach oryginalnych:

wypielacze Dryg. „Hexe“

„ „ „Pflanzenhilfe“ (Hey)

„ „ „Siedersleben-Saxonia“

„ „ „Dehne“ 2346

Na życzenie służymy chętnie odwrotnie najkorzystniejszą ofertą.

**Adolf Krause & Co. T. z o. p.**  
Toruń-Mokre Tel. 646



**Wózki dziecięce**

o wielkim wyborze po cenach korzyst. poleca **S. Kreski**  
Gdańska 7.

**Jelita środkowe**

wołowe i wieprzowe. **Schulz,**  
ul. Dworcowa nr. 13d. Tel. 282 (28500)

**Nasz twaróg**

stołowy ze słodkiego mleka, codziennie świeży, zastępuje masło na chleb. Wysyłka pozamiejscowa w skrzyniach. (1771)

**Mleczarnia Szwajcarski dwór**  
Bydgoszcz Jackowskiego 25-27. Tel. 254.

**W środę, dnia 9 bm. świeże kiszki**

własnej roboty. Codziennie (F-1419)

**flaki**

nóżki wieprzowe z kapustą **Ed. Beidatsch,**  
Gdańska 28.

**Przyrządzone części do skrzyń**

także gotowe skrzynie na życzenie ocykowane w każdej grubości dostarcza (24389)  
**A Medzeo,**  
Fordon nad Wisłą Telefon 5

**Starszy pomocnik**

frzyzjerski może się zaraz zgłosić. S. Masłowski, Sępólno, Mińska nr. 12, (miasto powiatowe.) (2760)

**Obelgę**

rzucaną na pannę **Zofję Jankowską, Czyżkowo, Koronowska 54 z żalem cofamy.** (2808)  
**Helena Słomkówna, Czyżkowo, Koronowska nr. 34. Za zgodność Gierszewski, sędzia polubowy.** (2808)

**Związek Pracowników Gastronomicznych w Bydgoszczy**

urządza w środę, dnia 9. bm. w salach Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 25

**Wielki Bal Maskowy**

na który uprzejmie zaprasza Komitet. **4 nagrody za najoryginalniejsze kostjmy. Dużo niespodzianek.** (F1346)

**WIELKIE WIOSENNE ROZRYWKI LUDOWE**

w ogrodzie Patzera

od 15 marca do 1 maja 1927 r.

Poszukuje się różnego rodzaju przedsiębiorstwa jak: karuzele, teatrzyki i rozmaite widowiska. Zgłoszenia uprasza **Ostojski, Bydgoszcz, ul. Hetmańska 37.** (2803)

**Poszukujemy**

**dzielnej korespondentki.**

Reflektuje się na siebie władająca językami polskim i niemieckim, umiejąca stenografować w obu językach i piszącą biegle na maszynie.

Upraszamy o oferty wraz z odpisami świadectw, podaniem pensji oraz daty wstępu.

**Zakłady Przemysłowe WINKELHAUSEN Tow. Akc. Starogard.** (2534)

**Ekspedjentki**

dzielnej, z dłuższą praktyką, od 1 marca poszukuje. Panie, które już pracowały w większych magazynach **obowiązuje**, zechcą złożyć oferty z podaniem pretensji dożyczeniem fotografii i odpisu świadectw. (2832)

**Jan Zieliński, Toruń, Szeroka 31.**

**Poszukujemy:**

paru samodzielnych maszynowych

**traserów**

i kilku wykwalifikowanych

**tokarzy**

Zgłoszenia pisemne z podaniem dotychczasowej pracy do firmy

**H. Cegiełski Tow. Akc. w Poznaniu**  
Oddział III. (246)

**Poszukujemy**

**starszą rufynow. książkowną**

Reflektujemy tylko na siłę pierwszorzędna. Zgłoszenia tylko piśmienne skłaść pod adresem **Toruńska Fabryka Makaronu L. SICHTAU i S-KA,** właśc. Spadkobiercy T. Woszczewskiego, Toruń-Mokre. (2734)

**Majątność Lucim, powiat Bydgoszcz**

poszukuje od 1. kwietnia 1927. r.

**włodarza** do zaciągu, dziel., ucziwego i do brze poleconego z własnym zaciągiem

**2 deputantów** z silnym zaciągiem (2845)

**ogrodnika** z dobrimi świadectwami.

**Kino Nowości**

Mostowa 5. Telefon 386. Passe-partut i bilety bezpłatne **nie ważne, ulgowe ważne.** Pocz. o 6,45 i 8,45

Dziś premiera wyśmienitej **operełki filmowej** ze śpiewami artystów scen warszawskich pod tytułem

**Cnotliwa Zuzanna**

Willi Fritsch i Lillian Harvey

wolna przeróbka Gilberta. Niewidziany dotąd przepych wystawy! Niewyczerpane źródło humoru i dowcipu!!!

**Nadprogram:**  
Wesoła komedia. Całość programu 11 akt.